

DZIEŃ PRAW CZŁOWIEKA

Wczoraj obchodzony był Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka. W ten sposób upamiętnia się rocznicę uchwalenia 32 lata temu na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka...

Wydanie A, czwartek, 11 grudnia 1980 roku, Rok XXXVI, Cena 1 zł. DZIENNIK POPULARNY

Czesław Miłosz przyjął z rąk króla Szwecji Nagrodę Nobla



Dziesiątka laureatów tegorocznej Nagrody Nobla - siedzi George D. Snell (USA) - medycyna; stoi od lewej - fizycy J. W. Cronin i Val L. Fitch (USA), prof. Lawrence R. Klein (USA) - ekonomista, polski pisarz Czesław Miłosz, Jean Dausset (Francja) - medycyna, Baruj Benacerraf - medycyna, Frederick Sanger (W. Brytania) - chemia, Walter Gilbert i Paul Berg (USA) - chemia.

Doktryna pokoju i bezpieczeństwa

Przewódca Związku Radzieckiego, Leonid Breżniew, zaproponował 10 km. mocarstwom zachodnim Chinom, Japonii, krajom Zatoki Perskiej i innym zainteresowanym państwom zawarcie 5-punktowego porozumienia, które mogłoby zapewnić pokój i bezpieczeństwo w strefie Zatoki Perskiej.

PLENUM KW PZPR W PIOTRKOWIE TRYB.

ZADANIA PARTII w aktualnej sytuacji

Z udziałem członka Sekretariatu KC PZPR ZBIGNIEWA ZIELIŃSKIEGO odbyło się wczoraj plenium KW PZPR w Piotrkowie Tryb., poświęcone określeniu zadań instancji i organizacji partyjnych w świetle uchwały VII Plenum KC PZPR.

10 km. w wielkiej sali Filharmonii Sztokholmskiej odbyła się uroczystość wręczenia tegorocznych nagród Nobla. Nagrodę w dziedzinie literatury przyjął z rąk króla Szwecji, Karola XVI Gustawa, Czesław Miłosz.

Awaria wieży wiertniczej

Jak informuje Zjednoczenie Górnicwa Naftowego i Gazownictwa, we wtorek w godzinach wieczornych na wiertni Daszewo-1, położonej w miejscowości Krzywopłoty w województwie koszalińskim, nastąpiła groźna awaria wiertnicza.

Jakie będą zasady sprzedaży samochodów?

10 km. cotygodniowa konferencja prasowa rzecznika rządu zorganizowana w Urzędzie Rady Ministrów, w której była poświęcona omówieniu zasad sprzedaży rynkowej samochodów. Projekt przedstawiony dziennikarcom m. in. przez ministra przemysłu maszynowego Henryka Gawrońskiego, powstał w oparciu o liczne opinie i wnioski społeczeństwa.

Kosmonauci wrócili na Ziemię

10 grudnia br. o godz. 12 min. 26 czasu moskiewskiego, po pomyslnym wykonaniu programu lotu, kosmonauci Leonid Kizim, Oleg Makarow i Giennadij Striżakow powrócili na Ziemię.



W 346 dniu roku słońce weszło o godz. 7.35, zając zaś o 15.24.

Imieniny obchodzą

Damaży, Waldemar; Dyżurny synoptyk

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże i okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem. Temperatura minimalna -1, maksymalna +1 st. C.

Ważniejsze rocznice

1810 - Ur. A. de Musset, pisarz francuski; 1951 - Powołanie Najwyższej Izby Kontroli.

Taka sobie myśl

Samienie to wewnętrzny głos, który nam radzi nie zostawiać żadnych odcisków palców.

Uśmiechnij się



- OKAZUJE SIĘ, ŻE KUSKA JEST CZYSTY JAK ŁZA - SZKODA!

LUDZIE PYTAJĄ...

Jakie są najwyższe emerytury i renty?

Ile osób otrzymuje najwyższe emerytury i renty? Ile one wynoszą? Na te pytania odpowiedział ostatnio w Sejmie minister pracy, płac i spraw socjalnych: 169 emerytur i rent wypłacanych w Polsce przekracza 20 tys. zł miesięcznie.

W SPRAWIE KARTEK

Realizm i rzeczowa analiza

Problemem, który w ostatnim okresie wzbudził wiele kontrowersji, stał się rządowy projekt sprzedaży na kartki mięsa przetworzonego...

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE PAPIEŻA DLA POLAKÓW

W czasie cotygodniowej audycji ogólnej, papież Jan Paweł II zwrócił się do Polaków na nieplagryzmie z Polski: „Pragnę przekazać szczególne pozdrowienia dla wszystkich Polaków w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia...”

Wartościach bezwzględnych

W wartościach bezwzględnych spożycie to wygląda następująco: 1,93 kg mięsa na osobę, 2,70 kg wędlin i podrobów, drobiu - 1,13, razem - 5,76 kg na osobę.



**R**ozmowa z dyrektorem d.s. technicznych Zespołu Łódzkich Elektrociepłowni mgr inż. Wiesławem Krocneckim zaczęliśmy od zaskakująco prostego stwierdzenia. Dyrektor-energetyk doświadczony w wieloletnim kierownictwie zakładów tak ogromnych, jak łódzkie elektrociepłownie orzekł, że nie by go tak nie uszcześliwiło, jak zwyczajność. Wcześniej ja zapytałam co na tak ważnym dla życia miasta odcinku pracy marzy się człowiekowi obciążonemu wciąż dużą odpowiedzialnością.

A więc: zwyczajność Technicy są ludźmi konkretnymi, dokładnymi, przyzwyczajonymi do tego, że maszyna do normalnej pracy potrzebuje takich a nie innych warunków. Ani lepszych, ani gorszych, lecz takich, jakie dla niej właśnie przewiduje norma. Cała rzecz w tym, że norma, zwyczajność staje się zbyt często marzeniem. Trzeba im przywrócić właściwe miejsce, gdyż odstępstwa od nich przewracają do góry nogami, a często czynią bezsensownym wysiłkiem pracę dziesiątków rzetelnie trudzących się ludzi.

„DP”: Elektrociepłownie, których w Łodzi mamy cztery, tak jak inne podobne zakłady potrzebują do normalnego funkcjonowania kilku czynników — powietrza, węgla, wody i powierzchni składowej na odpady.

W. KROCNECKI: Z tych składników nieodzownych do produkcji energii elektrycznej i ciepła na razie nie mamy większych problemów z powietrzem i wodą. Inaczej jest z węglem i odpadami.

„DP”: Przebieg waszej pracy zależy od tego, jak wy się do produkcji przygotowujecie, ale w równym stopniu i od sprawności partnerów tj. dostawców paliw, przewodników, wykonawców inwestycji, odbiorców mocy itp.

W. K.: Żeby skwitować od razu sprawę najbardziej dokuczliwą — w tym roku mieliśmy otrzymać w EC-IV kocioł, który niestety przeszedł do realizacji na rok następny. Będzie-

## „REMONT” SŁUŻBY ZDROWIA

Sytuacja łódzkiego lecznictwa w znacznej mierze zdeterminowana jest przez starą, kompletnie wyeksploatowaną bazę lokalową. Od kilku lat, zgodnie z deklaracjami władz wojewódzkich, na modernizację i rozbudowę tejże przeznaczane są poważne środki finansowe.

I jednocześnie, od szeregu lat radni w Komisji Rady Narodowej m. Łodzi wielokrotnie negatywnie oceniali postęp prac w zakresie modernizacji placówek leczniczych. Pisaliśmy o tych sprawach niejednokrotnie. Za każdym razem otrzymywaliśmy wyjaśnienie, że... problem ten znajduje się w centrum uwagi wojewódzkich władz administracyjnych i służby zdrowia, że rokrocznie przeznaczają się na ten cel poważnie fundusze, że... i tak dalej.

Może więc sytuację wyjaśni wreszcie ogłoszone ostatnio przez łódzką delegaturę NIK wyniki kontroli przygotowania i realizacji inwestycji, remontów i modernizacji obiektów służby zdrowia.

# Ostatni dzwonek

Zacznijmy od sformułowań ogólnych: „Kontrola wykazała, że roboty inwestycyjno-remontowe w obiektach służby zdrowia prowadzone były przewlekłe, przy kosztach z reguły przekraczających koszty, często z długimi przerwami, a ponadto w niektórych przypadkach w niewłaściwej kolejności i zle jakościowo”.

I teraz kilka konkretnych. W zakresie remontów kapitalnych i modernizacji środki przeznaczone na ten cel wynosiły w roku 1977 — 97 mln zł, w 1978 — 74 mln zł i w 1979 — 69 mln, a wykorzystywane były średnio w 96 procentach. Z powodu braku wykonawców nie przyjęto do planów realizacyjnych aż 18 obiektów o wartości kosztorysowej 50 mln zł.

I znów cytuję: „Wskaźniki wykorzystania środków na remonty w skali woj. łódzkiego są tylko pozornie korzystne. Powszechnym zjawiskiem jest przekraczanie kosztów planowanych będące wynikiem zwiększenia ich zakresu rzeczowego w trakcie realizacji i świadczące o niedostatecznym przygotowaniu robót na etapie dokumentacji (...) Na analizowanych 77 zadaniach remontowych zakończonych w latach 1977—1979 w 33 przekroczono planowane

koszty. (...) W odniesieniu do sześciu większych zadań do których zaliczone: laboratorium analityczne ZOZ Łódź-Śródmieście, przychodnię specjalistyczną przy ul. Leczniczej, pawilon „S” w Szpitalu im. Biegańskiego, przychodnię przy ul. Libelta i przychodnię rehabilitacji przy ul. Wólczańskiej, koszty planowane łącznie na 35 mln zł wzrosły aż do 74 mln, tj. ponad dwukrotnie”.

Rozszerzanie zadań sprawiło, że z 77 tytułów remontowych, 15 rozpoczęto z opóźnieniem sięgającym od 1 do 16 miesięcy, a 22 budowy zakończone z opóźnieniem od 1 do 32 miesięcy. Realizujący te zadania Kombinat Budownictwa Komunalnego w Łodzi dysponuje 1200 pracownikami grupy wytwórczej, łącznie z junakami OHP. Trudno uważać jego moce produkcyjne za dostateczne, jeśli zważyć, że prowadzi prace jednocześnie na 340 obiektach. W remontowanym obiekcie Przychodni Przewodniczej przy ul. Mielczarskiego od stycznia 1978 do kwietnia 1980 r. roboty prowadzone były w sumie przez pięć miesięcy. Podobnie w Szpitalu im. Madurowicza, gdzie remont rozpoczęto w 1974 r., a zakoń-

czono dopiero niedawno. Nie wspominając reszta o dotychczas nie usuniętych usterkach. Oczywiście skandalem jest także prowadzony od dawna remont obiektów Szpitala im. Biegańskiego, w tym obiektu najważniejszego — kuchni. Jak wyliczyli inspektorzy NIK, konieczność sprządzania posiłków dla pacjentów podnosi koszty o 1,5 mln zł rocznie, nie mówiąc już o kłopotach z ich jakością itp.

Znaczne opóźnienia występują też w realizacji nowych obiektów dla służby zdrowia. Na budowie pawilonu i kuchni centralnej Szpitala Specjalistycznego w Zgierzu, w końcu 1979 roku upłynęło 50 proc. czasu dyrektywnego, a zaawansowanie robót nie przekroczyło 6 proc. ogólnej wartości kosztorysowej. Kłopoty związane z jakością wykonawstwa stwierdzono też w przypadku pierwszego pawilonu wzniesionego w tym szpitalu — przeciek dachu, a ponadto kłopoty z wyposażeniem w aparaturę i personel. Na budowie pawilonu onkologicznego w Łodzi, roboty trwały jeszcze w marcu 1980 r., mimo iż oficjalnie obiekt ten przekazano w użytkowanie już w grudniu 1979 roku.

Kontrola NIK sprawiła, że wyciągnięte zostały konsekwencje w stosunku do inspektorów technicznych Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich I w Łodzi, którzy bezkrytycznie akceptowali odstępstwa wykonawców od reżimów technologicznych robót przewidzianych w dokumentacji. W odniesieniu do szeregu obiektów opracowano nowe harmonogramy realizacyjne, spowodowano usunięcie wielu usterek, pewnej poprawie uległa organizacja pracy służb wykonawstwa inwestycyjnego.

Mimo wszystkich tych działań, obraz jaki dzięki uzyskaliśmy, świadczy o niedostatecznym traktowaniu przez władze administracyjne i służby zdrowia problemu lokalowego naszego lecznictwa. Na oddanie kolejnych nowoczesnych obiektów będziemy musieli poczekać jeszcze dość długo. Porą więc potraktować problem tak jak na to zasługują. W przeciwnym wypadku, być może dołączymy się do nowoczesnego Centrum Kliniczno-Dydaktycznego AM w Łodzi, ale... cała reszta zamieni się w ruinę. Chyba nie o to powinno nam chodzić.

(L. Rud.)

# Marzenie o zwyczajności



my więc pracować w tej elektrociepłowni na 1/4 mocy docelowej. Z 1600 gigakalorii, na którą jest zaplanowana, będziemy mogli na razie użytkować tylko 420. Trzy czwarte mocy „czwórki” jest więc jeszcze do zbudowania. W przyszłym roku mamy w tym zakładzie otrzymać dwa kotły wodne, oraz oierwszy w Łodzi blok o mocy 100 megawatów. Zakończenie budowy tej elektrociepłowni przyniesie kolejną 5-letnią bezdługość, to także okres konkretyzowania lokalizacji i wielkości piątej elektrociepłowni łódzkiej, która związana będzie z potrzebami rozwoju przemysłowego i komunalnego Łodzi do roku 1990.

„DP”: Fakt, że okres szczytu zimowego rozpoczynamy w Łodzi bez przyrostu mocy z inwestycji, od razu czyni sprawę niezwykle ważną zwiększenie racjonalności gospodarki cieplnej i energetycznej a wszystkich odbiorców.

W. K.: Bilans posiadanych mocy pozwala nam na w miarę dobre zaspokojenie potrzeb. Produkujemy do sieci 330 megawatów i otrzymujemy z systemu państwowego brakujące ilości. Obserwujemy jednak, że mimo anelii i tłumaczeń — pobór pary technologicznej niezależnie od temperatury zewnętrznej utrzymuje się wciąż na tej samej wysokości. To jest karawidone naruszenie logiki technologicznej, która na producentów energii bardzo boli. Jeśli te same ilości ciepła używa się przy temperaturze plus 5 oraz minus 15 st. C., to znaczy to, że jedyną regulacją, która się stosuje u naszych odbiorców jest otwieranie okien. Nie ma żadnych racjonalnych uzasadnień, by pobory mocy były wciąż te same. A są to ilości znaczne. Z EC-II — 460—480 ton z EC-III — 140—180 ton, z EC-IV około 45—60 ton pary na dobę.

„DP”: To, co do waszych założeń należało to jest głównie i bliższe remonty w ramach przygotowań do sezonu ogrzewczego jest już za wami. Remonty zrobione zostały solidnie. Teraz cały problem sprowadza się do maksymalnego ograniczenia awaryjności.

W. K.: Wykonaliśmy remonty za 220 mln złotych, tj. za około 20 mln zł więcej niż w roku ubiegłym. Z urządzeń podstawowych wyremontowaliśmy 31 kotłów i 16 turbin, wszystkie urządzenia pomocnicze i budynki. Do zrobienia jest jeszcze jeden kocioł w EC-II i jeden w EC-I. Te opóźnienia wynikają z braku zdolności produkcyjnych Urzędzenia, jakie pracują w elektrociepłowniach to wciąż silnie obciążone mechanizmy. Nigdy nie będą one bezawaryjne. Ale powtarzam to co mówiłem na wstępie — jeśli dostawca będzie taki węgiew do jakiego przystosowane są maszyny naszych elektrociepłowni, tych awarii będzie mniej.

Łódzkie elektrociepłownie mogą spalać węgiel o zapozieleniu 15 proc. Jedną tylko EC-IV przystosowaną jest do węgla gorszego, o zawartości około 21 proc. popiołu. Jeśli więc dostajemy partie węgla o zapozieleniu 30—36 proc. to nie zmienia sytuacji w eksploatacji urządzeń fakt, że od czasu do czasu dostajemy także węgiew lepszy. Dla kotłów nie ma znaczenia średnioroczna jakość węgla, lecz to jakie paliwo ładujemy do pieca w danej chwili.

Kotły traca w takiej sytuacji wydajność, szybciej zużywają się młyny węglowe a filtry gromadzą ozięble ilości odpadów, które dla nas stają się problemem nie łąda. Transport oraz lokalizacja odpadów dla których potrzebne są coraz większe powierzchnie składowe, to sprawy absorbujące z roku na rok coraz większe środki i siły. W Łodzi problem składowisk jest nie rozwiazany. Nadwyżki popiołu, które nie są przerabiane na prefabrykaty składowane są okazjonalnie, co stwarza duże problemy z punktu widzenia ochrony środowiska. Stałe docelowe wysypisko dla Łodzi powstaje w okolicach Męki koło Sieradza, a więc w odległości ok. 60 km. W przyszłym roku kursować tam będą wahadła pociągów. Ale to jest rozwiązanie bardzo nieekonomiczne. Powinnismy posiadać składowiska z transportem hydraulicznym w zasięgu 4—10 km od elektrociepłowni. Takie składowiska retencyjne dla popiołu mają według przyrzeczenia prezydenta miasta otrzymać w bliższej przyszłości elektrociepłownie EC-IV, a później EC-V.

„DP”: Tak samo chyba istotnym problemem są składowiska na rezerwy opałow, potrzebne do normalnej pracy elektrociepłowni.

W. K.: O skali potrzeb w tym zakresie może świadczyć fakt, że my codziennie w Łodzi rozładujemy 8—10 tys. ton węgla. Takie jest dzienne spalanie 4 naszych zakładów. Zapas na 2 tygodnie to około 140—150 tys. ton węgla. Z tym wiąże się niezwykle ważna sprawa rytmiki dostaw oraz warunków rozładunku w okresie zimy, a także dowozu paliwa do poszczególnych zakładów miasta. Niestety, kopalnie pod presją swoich trudności — tej rytmiki nam nie gwarantują. Często powtarza się opróżnienie składowisk, a później spietrzanie dowozów.

Zmora naszych ekip pracujących przy rozładunku węgla zimą jest także niestosowanie przez kopalnie środków zapobiegających zamarzaniu ładunku. Skutek jest taki, że u nas na wywoźnicy wybija się później „kostki” wielkości wagonu razem z podłoga, i to trzeba następnie rozbić na drobniejsze kawałki.

Jeden z postulatów pani Marii Grac, rencistki przedłożony podczas dyżuru w sekretariacie Komisji do spraw Reformy Gospodarczej PTE, brzmi: zlikwidować żłobki, pozostawić tylko awaryjne na wypadek choroby matki, natomiast budować jak najwięcej przedszkoli. Na pozór jest to postulat nieracjalny. Warto się nad nim zastanowić.

Likwidacja żłobków jest — na razie — niemożliwa. Ale możliwe jest rozładowanie i zapotrzebowania na żłobkowe miejsca, a więc i uniknięcie konieczności budowania nowych. Należy — i to jest z kolei mój postulat — robić wszystko do zapewnienia dzieciom do lat trzech rodzinnej (podkreślam: rodzinnej, a nie tylko matczynej) opieki.

Robić wszystko — to znaczy co? Należy wprowadzić zapowiadane już od przeszło roku i postulowane w Porozumieniu Gdańskim zasilki dla kobiet korzystających z urlopow na opiekę nad małym dzieckiem. Nawet jeśli zasilki będzie tylko częściowym wyrównaniem straty finansowej z tytułu przerwy w pracy zawodowej, to na pewno o wiele więcej niż dotychczas kobiet zdecydowanie się na urlop.

Jednakże rozwiązać to problem tylko częściowo. Badania przeprowadzone w Polsce wykazały, że kobiety — zwłaszcza te, których zawód i kwalifikacje wymagają „bycia w kursie” — obawiają się dłuższej niż rok przerwy w pracy zawodowej. Toteż z urlopow dłuższych niż dwanaście miesięcy rzadko korzystały kobiety z wyższym wykształceniem (np. lekarki, nauczycielki farmaceutki), a także z średnim wykształceniem zawodowym. Tymczasem wiadomo, że poziom wykształcenia kobiet rośnie. W młodszych wiekowych grupach kobiet pracujących zawodowo — a więc i zakładających rodziny — poziom ten jest najwyższy.

Problem ma zresztą szersze, społeczne znaczenie. Najbardziej sferminizowane są dziedziny najbardziej niewralgiczne: służba zdro-

wia, szkolnictwo, oświata i handel. Wyobraźmy sobie, że pracując w tych „pionach” kobiety po urodzeniu dziecka „da gremialnie na trzyletni urlop opiekuńczy. Kto je zastąpi?

Wszystko to trzeba mieć na względzie przystępując do realizowania postulatów dotyczących opieki nad małymi dziećmi i przygotowywania decyzji i przepisów w tej spr-

ba roku temu reportaż o takich dwóch ojcach czytałam w „Sztandarze Młodych”. Tytuł, że nie korzystali z urlopu, bo nie mieli do tego prawa. Lecz przerwali pracę na okres, w którym trzeba było dziecko podchowić, zanim poszło do przedszkola.

Równocześnie są babie na 2—3 lata przed emeryturą, które chętnie zajęłyby się wnuczkami. Czy nie warto im tego ułatwić pozwalając na emeryturę wcześniejszą pod warunkiem opieki nad małuchami, jeśli obydwoje rodzice pracują?

A opieka pozarodzinna i pozażłobkowa? Jest taka jedna wymyślona przez same matki. Dogadują się dwie miśdzkające w tym samym sąsiednim lub pobliskim bloku — sasiadki. Ta, która jest na urlopie opiekuńczym albo nie pracuje zawodowo podejmuje się opieki nad małuchem tej, która pracuje.

Przyszło mi też do głowy, czy przypadkiem dla matek i dzieci korzystniejsze a dla państwa tańsze niż zapewnienie opieki w żłobku nie byłoby stworzenie instytucji opiekuńczej domowych? To znaczy opłaconych przez państwo, a zajmujących się dzieckiem w jego domu. Precedens już jest: bardziej opłaca się państwu dawać 1700 zł miesięcznie na dziecko rodzinom zastępczym niż utrzymać je w państwowym domu dziecka. Ze brak jest opiekuńców? Przypominam, że będą cięcia etatowe w administracji. Przypominam o wielu zwawych, energicznych i pragmatycznych był komus potrzebny emerytka. Departament Opieki Zdrowotnej i Rehabilitacji Ministerstwa Zdrowia określa niedobór miejsc w żłobkach na ok. 75 tys. Skąd wziąć materiały budowlane i tzw. moce przerobowe, skoro trzeba jednocześnie nadganiać z budowa mieszkań? Czy nie lepiej więc stwarzać i wykorzystywać wszystkie formy pomocy w opiece nad małym dzieckiem zamiast budować nowe żłobki? Podyskutujmy!

# DOROŚLI I DZIECI

wie Muszą one być kompleksowe i na tyle elastyczne, aby umożliwiły rodzinom dokonanie wyboru form opieki nad małym dzieckiem orzynamniejnie od roku urlopu opiekuńczego matki. Dlaczego np. nie stwarza się rodzinie szans wyboru, czy po urlopie macierzyńskim dzieckiem zajmie się matka, czy ojciec? Nie byłibymy jedynym krajem, w którym oicowie sprawują opiekę nad małym dzieckiem. Gdyby dobrze poszperać, znaleźliby się i w Polsce tacy. Chy-

„DP”: Co jeszcze należy do tych marzeń o zwyczajności warunków pracy łódzkich EC?

W. K.: Idealnie byłoby mieć na co dzień stałych dostawców węgla. Kilkanaście lat temu kopalnie były powiązane z elektrociepłowniami. Teraz nie. Zapostrzaję nas w węgiel kilkanaście kopalni. To zresztą jest głównym utrudnieniem w egzekwowaniu jakości węgla wymaganego dla naszej produkcji. M m o ścisłych rozliczeń i kontroli z naszej strony, jedyną wątpliwą satysfakcją to otrzymywana od kopalni przy gorszych dostawach bonifikata. Ale straty wywołane szybszym zużyciem naszych urządzeń, z których na sie „wyciska się” parametry ciepła, są niewspółmiernie wyższe.

„DP”: Jak jesteśmy obecnie zaspotrywani w opał dla poszczególnych zakładów?

W. K.: To wygląda różnie w poszczególnych zakładach. W EC-I węgla jest na 2 tygodnie, w EC-II na 12 dni, w „trójce” na 10 dni, a w „czwórce” na 3 tygodnie. Mamy zapewnienie ministerstwa, że węgiew, w trudnych sytuacjach będzie kierowany w pierwszej kolejności do elektrociepłowni. Jeśli tylko energetyka będzie nadal w sytuacji uprzywilejowanej, to nie powinno być w naszej pracy większych odstępów od normy. Ale doświadczalnie wieloletnie uczy, że zwykle w końcu grudnia występują największe trudności z paliwem, spowodowane zmniejszonymi ilościami dni wydobywczymi. Z węglem nie będzie jednak tak źle, jak z mazutem. Jego zapasy są 2-tygodniowe. Przy niskich temperaturach EC-II i EC-III zużywają 500—800 ton mazutu na dobę. Gdyby go w porę nie uzupełniono, ubytek produkcji wyniosłby w szczyte ok. 40 proc.

„DP”: Łódzkie EC osiągają w systemie krajowym bardzo dobre parametry eksploatacyjne, dając przykład racjonalizacji produkcji możliwej u samych producentów energii.

W. K.: Łódzkie EC wnoszą duży wkład w oszczędność paliw w Polsce. Średnie zużycie w kraju wynosi 360 gramów na kilowatogodzinę, natomiast w Łodzi zużywamy około 209 gramów (średnio we wszystkich 4 zakładach, łącznie ze starą „jedynką”). W systemie krajowym zużycie paliw jest więc o 70 proc. wyższe niż w elektrociepłowniach Łodzi.

„DP”: Myśląc także o sobie, jako o użytkownikach ciepła i energii, życzymy załogom EC jak najstabilniejszych warunków pracy oraz takich samych oszczędności i eliminacji marnotrawstwa u wszystkich partnerów.

W. K.: Proszę nie zapominać, że my jako producenci energii i ciepła, na dostawy do odbiorców wpływu nie mamy. Dysponuje zasilaniem kto inny. Nie zmienia to jednak potrzeby przypomnienia o tym, że trudnej sztuki mądrego obchodzenia się z drogocennym dobrem jakim jest energia elektryczna wszyscy dopiero się u nas w kraju uczymy.

Rozmawiała: MARYNA KRAJ



NEPOROZUMIENIA I WĄTPLIWOŚCI

STOSOWANIE ZIEMNIAKÓW

B. E.: Jestem stałym stołownikiem łódzkich barów i jadalni. Ze zdumieniem patrzę, jak z każdym dniem zmniejszają się porcje ziemniaków i jarzyn. Tylko ceny pozostają te same. Jeszcze trochę a za 40-50 zł podadzą nam na obiad jednego ziemniaka i jedną marchewkę.

RED.: Opinia Pana nie jest odosobniona. Sporo otrzymujemy podobnych sygnałów. Przekazujemy je zarówno Państwowemu Komisji Cen jak i Wydziałowi Handlu i Usług Urzędu m. Łodzi. Mgr B. Sekomska z tegoż wydziału tłumaczy, że poważnie wzrosły ceny na warzywa i to powoduje ograniczoną ilość stosowanych dodatków przy dotychczasowej wartości abonamentu. Coś jednak ci goście zjeść muszą. Podjęto więc decyzję podawania do dań drugich 100 g ziemniaków, uzupełnionych 100 g porcją kasz, ryżu lub makaronu. Cena stosowanych zamienników równa się w zasadzie cenie ziemniaków. (g)

UPRAWNIENIA DO RENTY

DANEK. Zachorowałem i znalazłem się w szpitalu, gdzie stwierdzono u mnie szereg poważnych schorzeń. W tej chwili jestem bez pracy ponieważ żaden zakład nie chce mnie przyjąć. Chciałbym wiedzieć czy mogę ubiegać się o skierowanie na komisję lekarską, która ustaliłaby stopień mego inwalidztwa i przyznała rentę. Mam przepracowane w zakładach państwowych 10 lat oraz wiele lat pracy prywatnej jako malarz pokojowy. Czy to wystarczy do uzyskania renty.

„Wprowadzone na okres przejściowy bony na cukier pracownicy otrzymują bez przeszkód w swoim zakładzie. Zarówno dla siebie, jak i pozostających na ich utrzymaniu członków rodziny. Tak było dotąd i u nas, ale odkąd najmłodsze z dzieci ukończyło 8 lat, mężowi cofnięto wydawanie bonów na mnie i dostaje je tylko na dzieci”.  
„Mam matkę, osiemdziesięcioletnią staruszkę, która nigdy nie pracowała zawodowo. Wprawdzie mieszkamy osobno, ale z tej racji, że jestem głównym opiekunem matki i leżą na jej utrzymaniu, jest ona wpisana do mojej książeczki mieszkaniowej. Daje jej to prawo do bezpłatnych świadczeń lekarskich, ale nie do bonów na cukier. Odmówił ich mój zakład, odmówił też ROM, gdyż matka nie jest rencistką”.

„Ze względu na rodzinny (mamy dwoje dzieci w wieku szkolnym) zmieniam pracę na półetatową. Nie jestem zatem na utrzymaniu męża. Ale mój nowy zakład nie bardzo wie czy

dać mi bony, czy też nie”.  
„Wychowujemy wnuka, gdyż jego rodzice wyjechali z kraju. Czy przysługują nam bony na dziecko?”

„Jestem pomocą domową, ale nie mieszkam u zatrudniającej mnie rodziny, tylko u córki, z którą prowadzę wspólne gospodarstwo. Czy mam podstawę do ubiegania się o bony na cukier?”

„Uzbierało mi się sporo biletów towarowych na cukier. Nie spieszyłam się zbytnio z ich realizacją, gdyż dysponowałam pewnymi zapasami. Teraz mam za swoje, bo z każdym kuponem muszę jeździć do śródmieścia. W moim osiedlu bowiem agent prowadzący kioski uchyla się od przyjmowania odcinków z lipca i sierpnia, twierdząc, że im, agentom, tak dawnych bonów się nie uwzględni przy rozliczeniach”.

Pytań i wątpliwości zebrano się, jak widać z przytoczonych listów, sporo. Powróćmy zatem raz jeszcze do wyjaśnienia zasad obowiązujących przy rozliczaniu biletów towaro-

wych na cukier, zwłaszcza w przypadkach mniej typowych. A więc bony przysługują w pierwszym rzędzie osobom zatrudnionym na podstawie umowy o pracę i ubezpieczonym przez pracodawcę. Nie ma przy tym znaczenia fakt, czy pracodawcą jest zakład uspołeczniony, czy też prywatna osoba. W Łodzi nie stosuje się też najmniejszych ograniczeń przy wydawaniu bonów osobom zatrudnionym na 1/2 etatu.

Następna wątpliwość: którym członkom rodziny pracownika wydaje się bony? Wszystkim, czy tylko tym, na których pracownik pobiera zasiłek? Otóż tylko tym ostatnim. Toteż nie może go uzyskać mąż dla żony nie będącej inwalidką i nie wychowującej dziecka do lat 8, gdyż nie pobiera na nią zasiłku.

Władze terenowe są jednak upoważnione do podejmowania decyzji indywidualnych, choćby w takich przypadkach, jak owej wiekowej pani pozostającej na utrzymaniu syna. Formalności przy tym niewiele. Wystarczy

złożenie pisemnego wniosku do Wydziału Organizacyjno-Prawnego właściwego Urzędu Dzielnicowego i przedstawienie książeczki ubezpieczeniowej syna oraz dowodu osobistego jego matki.

Nie jest jednak tak jasna i jednoznaczna sprawa bonów dla wnuka wychowywanego przez dziadków. Ich uprawnia do tego świadczenia zależa bowiem od tego, czy są ustanowieni przez sąd opiekunami dziecka oraz od tego, jaki jest charakter zagranicznego wyjazdu rodziców dziecka. Tylko bowiem wtedy, gdy ich wyjazd łączy się ze służbowym oddelegowaniem, sprawa jest prosta.

I wreszcie sprawa terminu realizacji bonów z lipca i sierpnia. Jak już pisaaliśmy, termin ten przedłużono do końca bieżącego roku kalendarzowego. Toteż, jak stwierdza Wydział Handlu, powinny być one honorowane przez wszystkie placówki handlowe, zarówno państwowe, jak i agencyjne.

**NIU 303-04**  
-odpowiada-

RED. Rentę inwalidzką może uzyskać pracownik, który spełnia łącznie kilka warunków: zostaje zaliczony do jednej z grup inwalidzkich, legitymuje się co najmniej 5-letnim okresem zatrudnienia w ostatnim 10-leciu (dotyczy to pracowników, którzy ukończyli 30 lat, od młodzieży wymagany jest krótszy okres zatrudnienia od 1 do 4 lat), a jego inwalidztwo powstało w trakcie trwania zatrudnienia lub nie później niż w 18 miesięcy po rozwiązaniu umowy.

Wszystko zależy więc od tego kiedy zrezygnował pan z pracy zawodowej i zajęł się dorywcza działalnością. (h)

BONIFIKATA ZA WODE

P. N.: W bloku, w którym mieszkam od czasu do czasu występują zakłęcia w dostawach ciepłej wody. Dotąd znosiłam to, ale obecnie zamierzam wystąpić do spółdzielni o udzielenie mi bonifikaty w opłatach. Proszę podać, kiedy ona przysługuje członkom spółdzielni „Bawelna” bo na inicjatywę ze strony osiedlowej administracji nie można liczyć.

RED. Regulamin zatwierdzony przez radę waszej spółdzielni, a ustalający zasady rozliczania się z lokatorem przewiduje iż użytkownikom poszczególnych mieszkań przysługują bonifikaty w opłatach, jeżeli w przeciągu trzech kolejnych dni ciepła woda do ich mieszkań jest dostarczana przez czas krótszy niż 10 godzin dziennie. (h)

NA WNIOSK ZAINTERESOWANEGO

E. B.: Mam troje dzieci. Na jedno z nich mam pobierać 500-złoty dodatek, jako że wymaga ono szczególnej opieki. Z opublikowanych w prasie zapowiedzi wynika, iż obecnie zasiłek na pewną grupę dzieci specjalnej troski zostanie podniesiony do kwoty 800 zł, jeżeli inwalidztwa ich jest związane z utratą wzroku. A tak jest właśnie w przypadku naszego dziecka. Proszę poinformować kiedy nastąpi ta podwyżka i czy trzeba złożyć specjalny wniosek aby ją otrzymać.

RED.: Podniesienie zasiłków rodzinnych dla rodzin o dochodach nie przekraczających 2 tys. zł na jedną osobę wchodzi w życie z dniem 1 stycznia przyszłego roku. W tym terminie zostają również podniesione zasiłki — o 300 zł na dzieci niewidome. Ale o tę podwyżkę muszą wystąpić sami zainteresowani rodzice. (Podstawa prawna: rozporządzenie ministra pracy, płac i spraw socjalnych z 4 listopada br. zamieszczone w Dz. U. 25/80). (h)

NOWE OPROCENTOWANIE

K. O.: Mam kilka bonów lokacyjnych PKO zakupionych w różnych miesiącach. Z reguły odbieram osetki w grudniu. Tak chcę też uczynić i w br. W jakiej wysokości otrzymam osetki — 7 czy 9 proc. Jak bowiem informował niedawno „Dziennik” podniesiono stopę oprocentowania tych bonów do 9 proc.

RED.: Nowe oprocentowanie bonów lokacyjnych PKO obowiązuje od 1 grudnia br. Toteż posiadacz ich przy realizacji kuponów osetkowych dostaje 9 proc. wtedy, jeśli termin realizacji wypadła po tej dacie. Natomiast jeżeli termin realizacji był wcześniejszy np. we wrześniu lub październiku w ówczesnie obowiązującej wysokości — 7 proc. (h)

WYRAŻNY PRZEPIS

K. A.: Wkrótce przystępuję do obrony pracy magisterskiej, którą przygotowałam już w trakcie pracy zawodowej. Koleżdy ze studiów dziennych, którzy tak jak ja podjęli pracę po absolutorium otrzymują na obronę po 8 dni płatnego urlopu okolicznościowego — mój zakład uzależnia to jednak od wskazania mi wyraźnego przepisu. Twierdzi bowiem, że w Monitorze Polskim nr 18 z 1978 r. niczego co pasowałoby do mojej sytuacji nie może się doczytać.

RED.: Wyraźnego przepisu, który by ustalał wysokość urlopów szkoleniowych dla pracowników, którzy po uzyskaniu absolutorium na studiach dziennych, podjęli pracę, w trakcie której przystępują do przygotowania pracy magisterskiej (dyplomowej) a następnie złożenia końcowych egzaminów nie ma. Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przyjęło jednak w drodze wykładni, że pracownikom tych należy traktować podobnie jak eksternistów i udzielać im 6-dniowych urlopów. Wykładnię tę publikuje biuletyn Ministerstwa „Służba Pracownicza” z maja 1978 r. (h)

KIEDY POTRACENIE

R. M.: Żona przebywa na płatnym urlopie macierzyńskim. Po jego zakończeniu, co nastąpi 15 stycznia 1981 r., zamierza ubiegać się o urlop wypoczynkowy za przyszły rok. Czy zakład może go odmówić jeśli wie, że żona pójdzie następnie na urlop bezpłatny trwający prawdopodobnie do 31 grudnia?

RED.: Zakład nie ma podstawy do odmowy. Jest bowiem zaletnienie udzielania pracującym matkom bezpośrednio po urlopie macierzyńskim płatnych urlopów wypoczynkowych. Bez znaczenia jest przy tym czy pracownica wraca potem do zakładu, czy zamierza opiekować się nadal dzieckiem.

Chcemy jednak przypomnieć, że po powrocie do pracy w styczniu 1982 r. żona musi się liczyć z tym, iż zakład potrąci jej z urlopu wypoczynkowego za ten rok 1/12 część za każdy miesiąc urlopu bezpłatnego. (h)

ZASTRZEŻENIE

P. W.: Jak prawidłowo powinien znaleźć się zakład, jeżeli żona jego pracownika prosi o podanie wysokości zarobków współmałżonka, gdyż ubiega się o rozwód i alimenty na dzieci. Pracownik ten w dodatku złożył pisemne zastrzeżenie, ażeby bez jego zgody nie udzielał nikomu podobnych informacji.

RED.: — Obowiązek udzielania informacji o wysokości zarobków pracownika (wynikający z ducha założeń kodeksu rodzinnego i opiekuńczego) dotyczy jedynie osób ustawowo uprawnionych do alimentacji. Zastrzeżenie złożone przez pracownika może zatem dotyczyć tylko osób obcych, nie zaś jego rodziny, gdyż godziłoby to w jej interesy. (h)

Z UKOSA

Zwykła temperówka, taka, jakiej dawniej używał każdy uczeń, kosztuje niewiele. Ale ta sama wyprodukowana przez Spółdzielnię „Jedność” w Szczecinie kosztuje już 7 zł, gdyż nie wiadomo po co umieszczona jest dodatkowo w plastikowej obudowie, mającej nieudolnie imitować radio. Ostatnio szcześcińska „Jedność” poszła dalej i wypuściła na rynek nowe cudo sztuki temperowania. Nazywa się ono kołem sterowym i zapatrzone jest w lustereko oraz — oczywiście — nową cenę — 8,80 zł. Jeszcze dalej poszła stołeczna wytwórnia PTTK „Foto-Pam”, która wypuściła na rynek temperówkę w delikatesowej cenie 16 zł.

Jest jednak pewna rzecz, której obie wytwórnie nie uważają się zmienić, a mianowicie jakości samych temperówek. Toteż każda, niezależnie od ceny, przestaje spełniać swe zadania mniej więcej w tym samym czasie. Nawet ta z lustrzanym sterem czy ze smętym rybakim stojącym na tle łodzi („Foto-Pam”). A zatem, czy nie byłoby lepiej, by obie wytwórnie skierowały swa inwencje twórczą na jakości samego „mechanizmu” ostrzęcego? (h)

**POCZTA czytelników DP**  
PIENIĄDZE PRZYJĘTO

Pragnę zaszyknąć nieuczciwe naciganie klientów na 30 zł i to w sklepie optycznym przy ul. Piotrkowskiej 85 (lewa ofcyna) Kupowałem tam okulary dla dziecka. Jednocześnie zleciłem hartowanie szkła. Pieniądza przyjęto, lecz hartowania nie wykonano. Szkło zostało w krótkim czasie porysowane, a na soczewce powstały głębokie brudzy.

Okazuje się, iż soczewki o dioptrze — 3 dioptrze z cylindrem — 1 (180°) nie da się w ogóle za-

hartować. Tego zdania był oftalmista z zakładu optycznego przy ul. Kilińskiego. Nie przyjął on do hartowania drugiej pary okularów, tłumacząc mi, że szkło cylindryczne popęka.

Bohdan Zakrzewski ul. Narutowicza 10  
SMIECH NA SALI

Bagietki produkowane przez piekarnię przy ul. Piotrkowskiej 71 stały się handlowym przebojem roku. Nic zatem dziwnego, że ten i ów znalazłszy się w śródmieściu staje w tasemkowej kolejce, aby zapoznać się z ich smakiem. Stali bywalcy wiedzą jednak, że bagietki to rzecz krucha i gorąca, bo sprzedaje się je prosto z elektrycznego pieca i zaopatrują się w stosowne opakowania. Natomiast nowicjusze, nie posiadający tej wiedzy, przychodzą z pustymi rękami.

Dlatego — pytają za naszym pośrednictwem p. J. W. i p. J. H. —

sklep nie dysponuje w sytuacjach awaryjnych choćby niewielką ilością opakowań? (h)

ZEBY NIE BYŁO OKAZJI

Proponuję wydanie zakazu sprzedaży alkoholu (oprócz piwa) w tych lokalach gastronomicznych, które wydają obiady abonamentowe. Oczywiście, nie na cały dzień, a jedynie w godz. 14-16. To co się dzieje w restauracjach w tych godzinach, opisać trudno. Brudny, głośnie biuźniczeństwo, niejednokrotnie bójki i kłótnie, chcący zjeść obiad abonamentowy, i nie tylko taki nie ma nieraz gdzie usiąść. Ponadto posiłek w takich warunkach i atmosfery jest trudny do przeskoczenia. Proponujemy przede wszystkim zmniejszyć liczbę punktów prowadzących sprzedaż alkoholu. A to ochroniłoby wielu pracowników przed okazją wypicia „pół litra”.

K. Kwapisz

Instytucje wyjaśniają

DLA DETALICZNEGO NABYWCY  
Z dostawami farby olejnej jest źle. O wiele lepiej przedstawia się natomiast zaopatrzenie w farbę emulsyjną. Cóż, kiedy zazwyczaj jest ona w dużych 18-litrowych opakowaniach wystarczających na wymalowanie większego M-3 a nawet i M-4.

Po naszej notatce wskazującej na kłopoty jakie napotyka klient poszukujący niewielkich ilości farby emulsyjnej, Przedsiębiorstwo Handlu Chemikaliami zabrano głos wyjaśniając, że od marca do października br. w ogóle nie otrzymywało od producenta farby w opakowaniach 1-litrowych. Toteż przedsiębiorstwo na własną rękę poczęło rozlewać farbę w słoiki typu Twist-off. Ale z uwagi na niewielką ilość słoików jednolitrowych udało się „skonfekcjonować” przedsiębiorstwo w okresie letnim jedynie 10 tys. litrów tej farby.

Farba emulsyjna zatem jest. Dobra wola ze strony handlu też. Brak jednak kogoś kto pomysłaby o rozwiązaniu sprawy „na dłuższą metę” i skłonił producenta do dostarczenia na rynek farby od razu w mniejszych opakowaniach. (h)

nować” przedsiębiorstwo w okresie letnim jedynie 10 tys. litrów tej farby.

Faktycznie istnieje pilna potrzeba budowy windy towarowo-osobowej w pawilonie „D” szpitala chorób płuc, z czego zdaje sobie sprawę również Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu m. Łodzi. Wias-

WIADOMO TYLKO, ZE POTRZEBNA  
Faktycznie istnieje pilna potrzeba budowy windy towarowo-osobowej w pawilonie „D” szpitala chorób płuc, z czego zdaje sobie sprawę również Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu m. Łodzi. Wias-

nie odpowiada on na notatkę redakcji. Pawilon „D” został zbudowany w 1968 r. jako sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci. Wówczas winda nie była potrzebna. Ale tuż po zakończeniu budowy władze służby zdrowia orzekły, iż bardziej potrzebne są łóżka szpitalne. Wobec tego pawilon przekazano szpitalowi chorób płuc. W takiej placówce leczniczej winda jest niezbędna, a jej budowa w pełni uzasadniona.

Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej zgłosi budowę windy do projektu planu na następną 5-letkę. Lecz nie wie, na pewno czy zostanie zrealizowana. Zależać to będzie od wielkości nakładów na inwestycje służby zdrowia. (g)

BEZ KROCHMALU — TANIEJ

Jak to się dzieje — pytali nasi Czytelnicy, że Spółdzielnia „Czystość” od tygodni nie krochmalia już bielizny, a mimo to ceny za usługi pobiera te same, chociaż są one teraz gorzej jakości.

Z otrzymanego wyjaśnienia wynika, że 10 listopada, dyrekcja „Czystość” przekazała personelowi z podległych jej punktów przyjęcie usług pralniczych wiadomości, iż w przypadku niekrochmalenia bielizny, należy zastosować bonifikatę w wysokości 30 groszy za kilogram w salonach pralniczych i 22 grosze za kilogram w punktach przyjęcia. Spółdzielnia „Czystość” uważa, że wszystkim jest wienien personalom, gdyż nie zastosoval się do poleceń dyrekcji.

A prawda jest chyba taka, że najpierw zaprzestano krochmalenia bielizny, a dopiero potem — w związku z licznymi protestami klientów — pomyślano o bonifikacie. Bo w takim razie, dlaczego dopiero od 10 listopada zaczęto stosować bonifikatę, kiedy już dużo wcześniej bielizny nie krochmalono? (g)

Chodzi o wygląd miasta

Długo żalili się nam przez telefon babianiczenie na miejscowy Zakład Oczyszczania Miasta. Podawał przykłady z osiedla domków jednorodzinnych, m. in. na osiedlu Rzgowskim. Mówili że nawet w święta niektóre ulice śródmieścia — Mołotowska Kościuski, Kilińskiego, były „udekorowane” cuchnącymi puszkami, bo nikt w porę ich nie opróżnił.

Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Pabianicach przyznaje, że są to pretensje w pełni uzasadnione. Ale też nie wszyscy wiedzą, że zabieg MPO stanowią tzw. chłopcy-robotnicy, dowożący z okolicznych wsi w okresie żniw, potem zaś wykłoków, masowo ko-

rzyszali z urlopów okolicznościowych na wykonanie niezbędnych prac rolnych. Nie miał więc kto obsługiwać samochodów do wywozu śmieci.

To jeden powód. Jest i drugi: przestarzały typ samochodowy. Często ulega on awariom trudnym do ustalenia z braku części zamiennych.

Miasto musi być jednak czyste. Zalamujemy ręk nie tu nie da. Najważniejsze, że udało się wreszcie zdobyć dwa nowe samochody bezpylne. Zorganizowano też prace dwuzmianowa, zrezygnowano z wolnych sobót, wykorzystując posiadany sprzęt do maksimum. Zależności poważnie nadrobiono. Z miejsca też poprawił się stan sanitarny miasta. A o to przecież chodzi. (g)

Kodeks pracy na co dzień

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że już po 4 latach pracy w PGR, pracownik ciężko zachorował i musiał przejść na rentę inwalidzką. Po 2 latach, poczuł się lepiej. Zaczął więc wędrować za jakąś pracą. Wówczas dyrektor gospodarstwa powiedział mu, że to nie wypada, ażeby szukał zarobku w spółdzielniach inwalidzkich. W PGR jest wystarczająco dużo pracy, starczy i dla niego. A zresztą, jako rencista, ma on też jakieś zobowiązania wobec „Małajku”, bo i żona tu pracuje i mieszkanie mają służbowe.

Zaczął więc od połowy 1977 r. przychodzić codziennie do pracy na 3-4 godziny, których w ciągu miesiąca uzbierało się aż 112. Miał rzeczywiście co robić. Sprzątał place i podwórka, często pomagał w ogrodzie, i w magazynie, i oto nagle dyrektor powiedział mu, że na 3 miesiące przerywa mu pracę. Bo po pierwsze PGR nie ma pieniędzy, a po drugie, on dyrektor, jest z jego pracy niezadowolony. A jeśli już tak bardzo chce tu pracować, to niech nadal robi to co dotychczas, ale godziny będzie się zapisywać jego żonie. Rzeczywiście, pracy dla niego było dużo, przerobił nie mógł. Tylko, etatu brakowało, gdyż PGR zawsze jakieś limity przekraczał. Kiedy jednak zaczął się ten schorowany człowiek dopominać o swoje w Zjednoczeniu, potem przed komisją rozjemczą, wówczas dyrektor stwierdził, że ile sprzątał, że nie słuchał jego poleceń, że w ogóle był mało wart.

Pracownik poczuł się tym dotknięty. Swoje załe przedstawił Sądowi Pracy, do którego odwołał się o orzeczenia komisji rozjemczej. To właśnie do niej zwrócił się ów pracownik, by ustaliła iż od 3 lat pracował w PGR na pół etatu. I że w związku z tym, powinien być otrzymywać szereg świadczeń, choćby np. mleko Komisja rozjemcza jego roszczeń nie uznała. Swoje stanowisko uzasadniła tym, że nie zostało udowodnione, iż jego praca była systematyczna i uzgodniona z kierownictwem zakładu, odnośnie jej rozpoczęcia i zakończenia.

Sąd Pracy był innego zdania. Strony wprawdzie nie zawarły umowy o pracę w formie pisemnej, jednakże istnieją podstawy, aby twierdzić, że łączyła ich umowa o pracę zawarta poprzez czynności świadczące o istnieniu określonego zamiaru, a mianowicie wskutek dopuszczenia pracownika do wykonywania pracy.

Z przedstawionego przez PGR wykazu wynikało, że od czerwca 1977 r. do końca maja 1980 r. rencista świadczył na rzecz tego gospodarstwa pracę w każdym miesiącu i to w rozmiarze wynoszącym przeciętnie 112 godzin. Za tę pracę PGR płacił wynagrodzenie, o które zresztą pracownik nie występował. Domagał się tylko wypłaćcia ekwiwalentu za nie otrzymane świadczenia, jakie wynikają z układu zbiorowego pracy dla pracowników PGR, w tym także dla pracowników zatrudnionych

w połowie ustawowego wymiaru czasu pracy.

Pracy tego rencisty (a wykonywał ją około 20 dni w miesiącu), nie można zatem uznać — jak to uczynił dyrektor PGR — za „dorywcza”. Częstotliwość jej wykonywania pozwala na stwierdzenie, że była to jednak praca stała i w rozmiarze nie mniejszym niż pół etatu. Albowiem normalny czas pracy według kodeksu pracy wynosi miesięcznie 200 godzin. Okoliczność, że PGR nie dysponował w tym okresie „wolnym etatem” nie stanowi przeszkody, ażeby uznać tę „stronny” łączącą umowa o pracę, skoro praca ta była świadczona i PGR z niej korzystał.

Powyższe ustalenia Sądu Pracy, zawarte w orzeczeniu, stanowią podstawę do korzystania przez pracownika-rencistę z tych wszystkich świadczeń, jakie według układu zbiorowego pracy również i jemu przysługują.

Sprawa, którą właśnie przedstawiłam, jest dość charakterystyczna dla pewnych, co tam dużo mówić, podłych obywateli. Niektórzy pracodawcy potrafili bronić „interesów” zakładów, przed szlachnymi żądaniami pracowników. A jakoś dziwnie nie starożabo im siły, czasu, cierpliwości, argumentów. Żeby bronić swego zakładu przed różnymi nonsensami gospodarczymi, skutecznie wpływającymi na pogorszenie wyników produkcyjnych całej załogi.

G. BARGIEŁOWA

dzieci dzieciom

Nad Państwowym Domem Dziecka „Reymontówka” stała opieka sprawująca rzemieślnicy. Poprzez cechy, jak również spółdzielczość rzemieślnicza dary dla dzieci płyną tam przez cały rok, m. in. w postaci sprzętu sportowego i odzieży. Przekazane w tym roku rzeczy przekroczyły wartość 100 tys. zł. Ponadto dla sierot ufundowano 5 książeczek mieszkaniowych. Obecnie z okazji „Gwiazdki” rzemieślnicy włączają się do naszej akcji. Postanowiono wręczyć z okazji gwiazdki książeczek mieszkaniową dla sieroty. Spółdzielnia Rzemieślnicza „Włókno”, która w tym roku przekazała już dzieciom z „Reymontówki” nową odzież wartości 40 tys. zł, obecnie przygotowuje następną partię sukieneczek, sweterków, bluzeczek, spodni wartości również około 40 tys. zł. Dary te wręczone zostaną przed Nowym Rokiem. Rzemieślnicy należą do Cechu Rzemieślniczych przyrzeczki właścicieli się do urządzenia dzieciom imprezy gwiazdkowej, na którą dostarczą ciasta wartości 10 tys. zł. Przypominamy, że nasza akcja zbiorowa trwa nadal. Zachęcamy do wzięcia w niej udziału przekazując dary albo do zaprzyjanych domów dziecka, albo do „Uniwersalu”, gdzie czynny jest punkt przyjęcia paczek, obsługiwany przez działaczy PKPS. (k)

Zmagania z zimą

W grudniu dla służb komunalnych naszego miasta zima nie powinna być zaskoczeniem tym bardziej, że jej zapowiedzi mieliśmy już w listopadzie. Można więc było — tak się przynajmniej nam wydaje — przygotować odpowiedni sprzęt do walki z gołębiami i śniegami. Tymczasem wczoraj jesienny w godzinach południowych na wielu jezdniach i chodnikach m. in. na ul. ul. Narutowicza, Tuwima pl. Kościelnym, Łagiewnickiej i Wejska Polskiego, śnieg, pod którym zalega warstwa lodu, była nie uprzątnięty. Samochody wpadały w poślizg „tańcząc” na jezdni, zaś przechodnie brzdąkli po kostki w lepkiej mazi. Na niektórych chodnikach m. in. na ul. Tuwima przed kinem „Wisła” i restauracją „Tivoli”, jeszcze o godz. 12 nie było widać śladu pracy dozorców i śnieg leżał tu nie tknięty. Tymczasem naprzeciwko chodniki zostały wczoraj oczyszczone. Wszystkie więc zalezy od pracy dozorców. W dyrekcji MPO oświadczone nam, iż w nocy z wtorku na śróde, kiedy to nad miastem szalała zadymka śnieżna, wysłano do akcji 28 pługopłaskarek obsługujących stale 27 tras — szczególnie autobusowych i na peryferiach Łodzi. Natomiast od samego rana wczoraj jeździło już ich 46 jednakże — zwłaszcza w centrum miasta — nie widać było efektów ich pracy. Wysypywano wprawdzie środki chemiczne, a śnieg zamieniał

się w błoto, ale tego niestety nie zgarnięto na czas. Na peryferiach Łodzi utworzyły się zasypy śniegiem, m. in. na ul. Zakładowej, Marmurowej, Wycieczkowej i tu lekkie plugi nie dawały sobie rady. Trzeba było więc wysłać tam dwa plugi wirtnikowe. I jeszcze jedna istotna uwaga: sprzęt do walki z śniegami i gołębiami, jakim dysponuje MPO jest niewystarczający. I dlatego zobowiązano zakłady pracy do pomocy MPO. A jak ta pomoc wygląda, najlepiej można było się przekonać wczoraj. Zamiast 30 zamówionych wozów, dostarczono MPO zaledwie 3. (j. kr.)

Aukcja książek

Bibliotekarze bibliotek łódzkich zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” organizują zbiórki książek. Książki te będą sprzedawane na aukcji dzieł sztuki 14 grudnia (nie-dziela) w godz. 11-18 w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. H. Sienkiewicza. Dochód ze sprzedaży dzieł sztuki i książek będzie przeznaczony na potrzeby MKZ NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. Książki prosimy przekazywać do Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego przy ul. Gdańskiej 102, codziennie w godz. 8-20 (do dnia 12.12.) lub do najbliższej biblioteki rejonowej.

Dla wygody pasażerów

Od dłuższego już czasu mieszkańcy Zgierza, korzystający z miejskiej komunikacji postuluwali o wprowadzenie tam — wzorem Łodzi — legitymacji upoważniających do ulgowego przejazdu autobusami i tramwajami. Ostatnio prezydent Łodzi podjął decyzję o wprowadzeniu tam popularnych „migawek”. Decyzja wchodzi w życie od dnia 1 stycznia 1981 roku. I tak z gierzanie będą mogli kupować bilety ulgowe na jedną linię autobusową w cenie 75 zł miesięcznie, na dwie linie autobusowe — za 80 zł oraz na wszystkie linie autobusowe i tramwajowe — za 100 zł. Oczywiście posiadacze odpowiednich legitymacji i osi miesiąc kupujących znaczki będą mogli korzystać z nieograniczonej ilości przejazdów na danej linii czy liniach. Już od 18 bm. w Zgierzu przy pl. Kilińskiego będzie można nabywać stosowne legitymacje. Należy przedstawić tylko zaświadczenie o zatrudnieniu lub naucz.

odać jedno zdjęcie oraz wnieść opłaty — 1 zł za legitymację oraz wykupić odpowiedni znaczek. Rzecz oczywista, że przy dużej liczbie chętnych zakłady pracy i szkoły powinny to załatwiać zbiorowo, ku wygodzie zarówno swych pracowników czy uczniów jak i MPK. (m)

Sesje DRN

Dzisiaj o godz. 10 w sali ZTK „Grotów” przy ul. Szparakowej 6/8 rozpocznie się obrada XVII zwyczajnej sesji DRN Łódź-Bałuty. Porządek dzienny przewiduje m. in. ocenę działalności PGM i ROM i ich współdziałania z samorządem mieszkańców oraz sprawozdanie z działalności DKKS. Również dziś o godz. 9.30 w sali obrad przy ul. Piotrkowskiej 104 rozpocznie się XV zwyczajna sesja DRN Łódź-Polesie. Przedmiotem dyskusji radnych będzie ocena działalności PGM i ROM oraz ich współdziałanie z samorządem mieszkańców.

„KUŚNIERZ” MUSI ZAPŁACIĆ

Sąd przyznał racje Czytelnicze „DP”

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Łodzi zakończyła się sprawa dochodzenia racji przez naszą Czytelniczkę Jarosławę M., która reklamowała kożuch kupiony za 20.000 zł w Sp-ni „Kusnierz”. Jak informowaliśmy w notatce zamieszczonej 5 lutego br. na łamach „Dziennika”, kożuch ten okazał się wyrobem... jednorazowego użytku, gdyż po noszeniu go przez jeden sezon i oddaniu do pralni z okrycia zostały zalanie strzępy, pełne piasku i dżdż. Mimo naszej publikacji i zawartej w niej argumentacji opartej m. in. na opinii biegłego sądownego, który stwierdził, że skóry z jakich uszyto kożuch nie nadają się na takie wyroby ze względu na niską ich jakość, a cena zapłaconą przez Jarosławę M. nie odpowiada rzeczywistości wartości okrycia.

W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy też pismo Łódzkiego Związku Spółdzielni Pracy sygnowane przez z-cę prezesa do spraw usług, w którym zawarto takie np. stwierdzenia: „Artykuł zawiera dane niegodne ze stanem faktycznym. Fakt ten nie miałby miejsca, gdyby redaktorowi podpuszczemu się (kt) zależało na obiektywnej przedstawianiu problemu krytyczne notatki i artykuły ukazywane się w prasie pomagają w pracy jeżeli są słuszne. Prosimy o wyjaśnienie wstępne — przed ukazaniem się notatek i artykułów krytycznych, gdyż wiele z nich nie pokrywa się ze stanem faktycznym, a sprostowania i wyjaśnienia przekazywane przez jednostki nie są w prasie zamieszczane”.

Wola załatwić w czasie pracy...

Mimo że jeden dzień w tygodniu, we wtorek, w urzędach dzielnicowych miejskich i gminnych przyjmuje się interesantów do godz. 17, po godzinie 15 rzadko kto do nich przychodzi. Większość interesantów woli załatwić swoje sprawy... w godzinach pracy, biorąc przepustki. A przecież chodzi o to, żeby nie zwalniać się oni z pracy i tak np. w czasie rejestracji poborowych przestrzega się, żeby nie podstępować im przepustek, bowiem komisje pracują w godz. 10-18 i można równie zgłosić się w godzinach popołudniowych. Prezydent Łodzi w czasie narady w Urzędzie Miasta, sprawie tej poświęcił wiele uwagi. Wydał on zakaz, żeby we wtorek, kiedy w urzędach przyjmuje się interesantów od godz. 8 do 17, nie stępować przepustek wydawanych przez instytucje i zakłady pracy. W wzwanianych do interesantów na ten dzień należy informować, że będą oni załatwiani po godzinami swojej pracy (j. kr.)

Wolą załatwić w czasie pracy...

24 października Sąd Rejonowy w Łodzi wydał następujący wyrok: „Zasadą się od Spółdzielni Pracy „Kusnierz” na rzecz Jarosławy M. kwotę 20.000 zł wraz z odsetkami w wysokości 8 proc. oraz kwotę 3.989 zł tytułem zwrotu kosztów procesu”. Wyrok powyższy jest prawomocny. Na plus Sp-ni „Kusnierz” i jej władz nadrzędnych wypada zapisać, że nie odwołano się od tego wyroku, wreszcie uznając racje Czytelniczek „Dziennika” i godząc się ze stanowiskiem sądu pierwszej instancji. Może więc nie będzie przesada z naszej strony jeżeli na koniec zaproponujemy, aby ewentualnie w przyszłości w podobnych sprawach, gdy klient nie racje nie zmuszono go do dochodzenia tych racji na drodze sądowej. Już choćby z tego powodu, aby Spółdzielnia nie wydawała pieniędzy na opłaty sądowe, a jej władze nadzrzedne nie marnowały papieru na wątpliwe „wyjaśnienia” i pouczenia, jak się w końcu okazało najzupełniej bezsensowne. (kt)

Przedświadczeni „szczyt” na poczcie

Do świąt jeszcze ponad dwa tygodnie, a urzędy pocztowe zaczęły już odczuwać wzmoczone ruch. Najbardziej obciążony jest i będzie Okręgowy Urząd Przewozu Poczty Łódź-2 przy al. al. Włókniarzy 227, przez który w każdy normalny dzień przechodzi ok. 300 tys. listów oraz 20 tys. paczek. — W okresie przedświątecznym — powiedział nam dyrektor tego urzędu Dionizy Felicki — ilość listów wzrasta 50-krotnie, a paczek mamy trzy razy więcej. Staramy się jak możemy, by przesyłki te jak najszybciej ekspedować, ale czasami przekracza to nasze możliwości. Najgorsze jest to, że większość instytucji z powodu trudności transportowych, woli korzystać z usług pocztowych. Dlatego w ciągu 11 miesięcy zanotowaliśmy wzrost ilości paczek o ok. 350 tys. sztuk. Przed dwoma miesiącami wysłaliśmy do tych instytucji pisma, by od 12 grudnia wstrzymały nadawanie paczek. Efekt jest taki, że już teraz są ich bardzo duże ilości. Tymczasem u nas pracuje ok. 700 osób, a żeby obsłużyć „w szczyt” prawidlowo wszystkie przesyłki, potrzeba ich trzy razy tyle. — Jak więc sobie radzicie? — Dotychczas paczki żywnościowe wysyłamy na bieżąco, a inne w terminie 14 dni z dnia na dzień będzie jednak gorzej. Usprawniliśmy znacznie obsługę listów. Korzystamy z usług stałego OHP przy Zasadniczej Szkole Łączności. Z pomocą w prostych okolicznościach przechodzą nam uczniowie ósmego klas SP nr 51 i XIII LO. Dwa dni pracują w czynnie społecznym, a kto chce, może w czasie ferii zarobić dodatkową kilka złotych na swoje potrzeby. Są to doradne działania, ale bardzo odczuwalne. — W jaki więc sposób można rozładować ów „szczyt”? — Mogą w tym pomóc tylko sami nasi klienci. Po prostu należy już teraz wysłać kartki z życzeniami i ewentualnie paczki, a nie czekać na to do ostatniej chwili. O to w imieniu swoim i całej załogi apeluję. (s)

Przed dwoma miesiącami wysłaliśmy do tych instytucji pisma, by od 12 grudnia wstrzymały nadawanie paczek. Efekt jest taki, że już teraz są ich bardzo duże ilości. Tymczasem u nas pracuje ok. 700 osób, a żeby obsłużyć „w szczyt” prawidlowo wszystkie przesyłki, potrzeba ich trzy razy tyle. — Jak więc sobie radzicie? — Dotychczas paczki żywnościowe wysyłamy na bieżąco, a inne w terminie 14 dni z dnia na dzień będzie jednak gorzej. Usprawniliśmy znacznie obsługę listów. Korzystamy z usług stałego OHP przy Zasadniczej Szkole Łączności. Z pomocą w prostych okolicznościach przechodzą nam uczniowie ósmego klas SP nr 51 i XIII LO. Dwa dni pracują w czynnie społecznym, a kto chce, może w czasie ferii zarobić dodatkową kilka złotych na swoje potrzeby. Są to doradne działania, ale bardzo odczuwalne. — W jaki więc sposób można rozładować ów „szczyt”? — Mogą w tym pomóc tylko sami nasi klienci. Po prostu należy już teraz wysłać kartki z życzeniami i ewentualnie paczki, a nie czekać na to do ostatniej chwili. O to w imieniu swoim i całej załogi apeluję. (s)

Komunikat „Solidarności”

NSZZ „Solidarność” przy „Spółem” WSS Oddział Gastronomii w Łodzi zawiadania, że 11 grudnia 1980 r. o godz. 15.30 ul. Narutowicza 1/9 sala nr 423 odbędzie się zebranie przedwyborcze. Ze względu na wagę omawianych tematów prosimy o liczne przybycie.



Magazyn czy pralnia?

Lokatorzy mieszkań przy czwartej klatce bloku przy ul. Sierakowskiego 63 muszą obywać się już dwa miesiące bez pralni, ponieważ blok jest odawiany. Małżeństwo w nim klatki i okna. Operacja malowania przebiega jednak pomyślnie. Farby i narzędzia ekipa malarska zmagazynowała nie gdzie indziej, tylko w pralni. (h)

analogicznym okresie roku ubiegłego sprzedaż tych baterii wzrosła o 150 proc., zaś za dwa miesiące IV kwartału — o 144 proc. Po prostu coraz więcej sprzętu pracuje na tym źródle zasilania, czego handlowcy nie przewidzieli. Na szczęście lepiej niż no nie widać, zorientowano się już o dużym zapotrzebowaniu na popularne „paluszki” i wyszła dodatkowa dostawa 100 tys. sztuk. Nie można ich jednak magazynować, stąd kłopoty ze zmontowaniem faliłkhotulek zapasów. W związku z powyższym użytkownikom w Łodzi trzy sklepy przy ul. Próchnika 1, Andrzeja Struga 8 i Dąbrowskiego 80 gdzie będzie skoncentrowana sprzedaż tego typu baterii. (m)

W wytopianych sklepach

W licznych telefonach do redakcji Czytelnicy pytają, co stało się z bateriami „R-3”, których chyba od września trudno jest „upolować” w łódzkich sklepach i kioskach „Ruchu”. Jak nas poinformowało WPHW, w III kwartale w porównaniu z

Pogryziony przez psa

W piątek, 5 bm., w godz. 14-15 na Osiedlu Wielkopolska „B” przed przedszkolem, został pogryziony przez psa 13-letni chłopiec Władysław, psa próżnową jest o złośliwość się u. Krystyny Jagocielki, ul. Pułaskiego 6 m. 37, w przeciwnym razie dziecku grozi seria bolesnych zastrzyków.

Advertisement for LOTOS (National Lottery) featuring a Christmas tree and the text 'Najlepszy prezent gwiazdkowy i noworoczny' and 'KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘDZNEJ'.

CO GDZIE KIEDY logo and introductory text for the cinema listings.

Table of cinema listings with columns for theater name, address, and showtimes. Includes sections for 'Ważne telefony', 'Teatr', 'Muzea', 'Apteki', and 'Dziury szpitali'.

Pierwsze choinki już w Łodzi

Wczoraj do Łodzi nadeszła pierwsza dostawa choinek. Dwa wagony pełne drzewek otrzymał skład hurtowy nr 13 Zakładu Handlu Opałem „Samopomoc Chłopska” przy al. Włókniarzy 204. Jak nam powiedziała kierowniczka Jadwiga Markiewicz — w tym roku Łódź otrzymała około 7 tys. drzewek. Ceny detaliczne są następujące: 30 zł za choinkę do wysokości 1,5 metra, 50 zł — do 2,5 metra i 80 zł powyżej 2,5 metra. Będą także jeszcze większe choinki z przeznaczaniem do świetlic, i tych cena będzie najwyższa. Dziś rano spodziewane są następną dostawę z kolejnymi choinkami. W tym roku drzewkami handlować będzie wymieniony skład nr 13 oraz punkty przy ul. Sierakowskiego 30, Zygierskiej 204, Łagiewnickiej 117, al. Kosciuszki 34, Kopernika 35, Księży Młyn 14, Praskiej 28, Spockiej 7/9, Wojska Polskiego 12, Obrońców Stalingradu 92, Wójtowskiej 17, Edwarda 36, Cieszyńskiej 12 i Wróblewskiego 76. Przy okazji przypominamy naszym Czytelnikom, że zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — zarówno sprzedaż jak i nabywanie choinek jodlowych jest zakazane. Choinki świerkowe mogą być kupowane wyłącznie w punktach upoważnionych do sprzedaży drzewek tego kota. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Jerzy Kamiński, Jerzy Lesiak, Tadeusz Łabz, Bohdan Mościcki, Władysław Buta. (m)

Honory dla zasłużonych advertisement with text about honoring individuals and their contributions.

# Studenci na rozdrożu

W środowisku akademickim trwa ożywiona — w porównaniu z tym co było przed wakacjami — dyskusja nad przyszłym modelem ruchu studenckiego. Ożywiła się jednak tylko część łódzkich studentów skupionych wokół obu działających organizacji: Socjalistycznego Związku Studentów Polskich i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Reszta, czyli plus minus połowa — czeka w milczeniu, aż ich koleżki rozstrzygną, co dalej. Tylko czy potem ta milcząca połowa nie zacznie krzyżować, że tak ważne decyzje podjęte bez ich współudziału?

A problemów nazbierało się przecież sporo. Wiele wyjaśnił III Zjazd SZSP oraz zarejestrowanie NZS Wiele, ale nie wszystko. W dalszym ciągu niejasny jest np. status samorządu studenckiego, o potrzebie powołania którego mówi się ostatnio bardzo głośno. I podczas gdy jedni mówią — prawdopodobnie nie bez sensu — inni zabrali się już do konkretnego działania.

Generalnie obie organizacje chcą samorządu, ale każda z nich trochę inaczej. O różnicach pisałem nie tak dawno, nie będę więc teraz powtarzał tego jeszcze raz. Nie pisałem natomiast, o tym, co wspólne, ponieważ obie organizacje były na etapie dogadywania się i wypracowywania jakiegoś jednolitego, konstruktywnego stanowiska. Dziś mogę donieść, że niektórym już się to udało.

Na Politechnice Łódzkiej idea samorządu studenckiego dojrzała już na tyle, że można było przystąpić do jej realizacji. Ustalono nawet termin wyborów na pierwsze dni stycznia 1981 roku. Sprawa jest więc — jak widać — poważnie zaawansowana.

Podobnie, jak w innych uczelniach i na PE wyłonili się dwie koncepcje samorządu. Szybko jednak przeważała stanowisko, że samorząd potrzebny jest ogółowi studentów, a nie samym tylko organizacjom. Zaczęto szukać kompromisu — co ważniejsze — znalazłono go, a opracowaniem zasad działania i struktury samorządu

zajęli się — za zgodą obu organizacji — NZS.

Uzgodniono, że będą działać rady grup dziekańskich, rady roku, ewentualnie kierunki studiów, samorządy wydziałowe i jako jednostka nadrzędna — samorząd uczelni. W jego skład wejdzie 15-osobowy zarząd, 8-osobowa komisja kontroli i parlament złożony ze wszystkich samorządów wydziałów. Parlament zbiera się dorocznie, przynajmniej na początku i na końcu każdej, trwającej jeden rok, kadencji. Jak się przewiduje większość spraw załatwianych będzie jednak na szczeblu samorządów wydziałowych, które mają mieć zapewnioną stosunkowo dużą autonomię.

Najwięcej kontrowersji wzbudzała od początku ordynacja wyborcza, która SZSP i NZS widziały zupełnie inaczej. W końcu stało na tym, że wszyscy studenci PE głosować będą bezpośrednio na członków zarządów samorządu uczelnianego i samorządów wydziałowych. Obie organizacje wysuwają listy swoich kandydatów, uszeregowanych w kolejności gło-

sów otrzymanych w organizacji. Po opublikowaniu tych dwóch list, w ciągu kilku dni, grupy dziekańskie, Rada Osiedla PE, rady mieszkaniów, AZS, itd., mogą zgłaszać do komisji wyborczych swoich kandydatów na trzecią listę — uzupełniającą. Jest ona alfabetyczna, a przy nazwiskach kandydatów, będą mogły się pojawić informacje, kto danego kandydata wysunął.

W skład zarządów, niezależnie od wyników wyborów, wchodzi po jednym przedstawicielu SZSP i NZS. Sprawę reprezentacji we władzach uczelni ustali natomiast dopiero parlament PE na pierwszym swym posiedzeniu. To potwierdza założenie, przyjęte przez twórców projektu, że nie należy od razu tworzyć ostatecznych struktur, ale że powinny one wynikać z praktyki działania.

Wszystko to pięknie, ładnie, ale od razu warto postawić pytanie, kto w takim samorządzie będzie działał? Bo jeśli najaktywniejsze jednostki zaangażowały się w pracę w organizacjach to istnieje przecież realna obawa, iż w samorządzie znajdą się studenci, którzy nie uniosą bagażu złożonych na ich barki obowiązków. Tym bardziej, że samorządowa działalność będzie mieć typowo usługowy charakter.

Być może są to obawy na wyrost. Nigdy przecież nie wiadomo. Szczegółem w nieścisłości jest to, że świadomość ta towarzyszy również twórcom projektu samorządu PE. Oby tylko potrafili wyciągnąć z niej właściwe wnioski. A czasu pozostało niewiele, bo już do 20 grudnia listy wyborcze mają być zamknięte.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Oi, którzy nie do końca zgadzają się z „rewolucją” w Teatrze Wielkim, woła żeby nie podawano ich nazwisk. Są w przytaczającej mniejszości i jak twierdzi, już nie ma sensu się stawiać. Wszystko zostało dokonane i trzeba tylko czekać co dalej. Zresztą — usłyszą: ci panowie (mowa o solistach śpiewaków) zapewniali, że wszystko dla dobra teatru. A to rzeczywiście musi być najwłaściwie. Organizacja partyjna przyłączyła się do większości. Cała historia jednak została pewien niesmak.

# Wspólnie o Wielkim

Z kilku wariantów zarysu sytuacji w Łódzkiej Operze wybrał na początek ten najmniej reprezentatywny. Od dwóch miesięcy w Wielkim mówi się bowiem wyłącznie o faktach dokonanych. A obszerny protokół ze spotkania aktywu Teatru z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych miasta w dniu 8.10. i 10.10. br. przynosi jednoznaczne stwierdzenie: „Żądamy jedynie decyzji władz o odwołaniu obecnego kierownictwa”. Sprzeciwiając się temu głosy baletu przepadły w ogniu postulatów. Nawet głównemu oskarżonemu — dyrektorowi Andrzejowi Hundziakowi, długo nie chcieli dać prawa obrony. „Nie ma podstaw do dyskusowania z dyrektorem na temat jej planów i zamierzeń. Władze muszą zająć zdecydowane i jasne stanowisko” — mówili jeden z solistów. Padło też pytanie: kogo należy bronić — dyrektora, czy teatru.

Final. Dyrektor Hundziak złożył rezygnację — ozytaj: nie miał innego wyjścia.

Zerknijmy jeszcze raz do protokołu. Jeden z solistów, także zwolennik zmiany dyrektora, człowiek o długoletnim stażu, stwierdził: „oceniając pierwsze zebranie trudno nie mieć uczucia przykrości”. Jego zdaniem to nie dyr. Hundziak był winien, ale kolejne zmiany dyrekcyj”. Pan Hundziak miał dobre chęci, ale obrał złe metody kierowania zespołem”.

Chciałbym więc posłuchać jak zborowa decyzja wygląda z perspektywy dwu miesięcy. Jak rysuje się przyszłość, atmosfera pracy w teatrze. Pełnięcy obowiązki dyrektora, R. Surowiec, zaczyna od listy problemów związanych z realizacją zaplanowanych premier — „Fontanny Bachczyńskiego” i „Marii Stuart”. Mówi o przyszłym sezonie, jako że uzgodnienia z realizatorami powinny być już gotowe, aby można było wierzyć, że nie będzie zdobywania reżyserów, choreografów, scenografów na zasadzie: ktokolwiek, byle był. Słowem potrzebny jest człowiek, który trzymałby wszystkie nici w jednej ręce.

Wicyprezes Zarządu Prezydium „Solidarności” — Adam Błażejczak, obawia się pochopnych decyzji. — Jeżeli dyrektor ma być nieodpowiedzialny, to lepiej żeby go wcale nie było. Współpraca z pełniącym tę funkcję układa się nam dobrze, ale mamy wiele zastrzeżeń do kierownika artystycznego — Wojciecha Michniewskiego. O, choćby teraz. Znow go nie ma. Wyjechał na kolejne koncerty. Dyrektor to nie ilosc dyplomów — mówi — szef musi wiedzieć co to teatr i być człowiekiem. Musi się też zastanawiać dla jakiej publiczności pracujemy. Bo jeśli przyjdzie prządka natknąć się na „Tannhausera”, to trudno mówić, że teatr jest istotnie w służbie narodu. Powiedzieliśmy, że nie chcemy dyrektora przyniesionego z teatru. Władze partyjne nam to już obiecywały, ale z obietnicy się nie wywiązały. Dyrektor nie może być dyktatorem, a przyjacielem, kolegą i artystą.

Adam Dulinski — solista-śpiewak, członek „Solidarności”; Pan Hundziak podkreśla, że z jego działalności były zadowolone władze. A zespoły? A Błażejczak. — Rada teatru była fikcją. Nas się tam tylko informowało o decyzjach. Nie mieliśmy na nie wpływu. Często nasze opinie, dyrektor podsumowywał: to jest pana własne zdanie. I oczywiście nie liczył się z nim.

A. D. — Teraz wala się terminy realizacji premier. Jest trzech z-cow dyrektora. My za nich nie będziemy robić. Władze prosily byśmy zostawili kierownika artystycznego. I tak się stało. Sa więc ci, którzy powinni kierować pracą.

A. B. — Nie wykorzystuje się naszych artystów. Np. dyrygent Tadeusz Kozłowski od dawna nie ma propozycji.

A. D. — Były głosy: co chcecie od dyrektora, skoro go nie znacie. Zrozumieć w bezpośrednich kontaktach nie bardzo dał się poznać. Ale też trudno nazwać właściwym stylem pracy sposób kontaktów z szefem polegający na zapisaniu się u kierującego jego biurem. „Petent” otrzymał bardzo uprzejmą informację, że np. pan dyrektor przyjmuje go o godz. 9, za 10 dni. Chętny spokojnie pracować przy repertuarze dostosowanym do zespołu i publiczności. Przy tym w atmosferze sprzyjającej wspólnym celom.

A. B. — Władze miasta ponoszą winę za stan

teatru. Za częste podejmowane ryzyko. W takim teatrze jak nasz na czele musi być indywidualność. Nie dyrektor-autokrata, który przy tym nie chce zrozumieć, że nam nie chodzi o pieniądze.

Kierownik baletu Kazimierz Wrzosek zaczyna od stwierdzenia: — Decyzja zmiany była pochopna od początku nie miało się następcy. Teraz jest trzech dyrektorów i w każdej sprawie do trzech trzeba iść. Trudno też pominąć rozbiście teatru. Na czele musi być jeden człowiek, który odpowiada za profil placówki. Trudno się nie zgodzić z faktem, że kultura nie jest demokratyczna. Co więcej, w tym tkwi szansa jej rozwoju. Balet jako jedyny zespół był przeciwny zmianie dyrektora. Mieliśmy w tym swój interes. Oczywiście myśle o szansie rozwoju, ciekawym repertuarze dla baletu. Ale nasz głos nie został dostrzeżony.

Votum nieufności dla dyrektora sprecyzowano podczas zebrania solistów — objaśnia drugi sekretarz POP — Kazimierz Jabłoński. Dystans dyrektora do pracowników przekształcał artystom. Jedną z najważniejszych była też sprawa rady teatru. Nie było chęci współpracy z nią. Może gdyby nie wyjazd dyrektora na Kubę i dwutygodniowa nieobecność podczas tych gorączkowych dni dałoby się sporo wyjaśnić. Chociaż...

Styl pracy nader zasadniczy sposób obcowania z pracownikami, niedemokratyczna Rada teatru, przesadne popieranie młodych, mało uroczyste jubileusze, niezauważanie człowieka w ogólnej polityce teatru, zły dobór repertuaru — to główne zarzuchy dyrektora.

Ryzykuje posadzenie o zbyt jednostronne potraktowanie zdarzeń w operze, ale nie sięgam po opinie Andrzeja Hundziaka. Chciałbym oddać temperaturę wewnątrzteatralnych rozmów, o sposobie i potrzebie kierowania teatrem. Kolejne zmiany dyrekcyj — żaden skład oprócz pierwszego nie utrzymał się długo — przyczyniali się do rozbięcia. Po każdym dyrektorze następowało rozliczenie, albo części, pracowicie przemierzanie tego co zdążył „zarządzić”. A kolejne przyznawki kadrowe okazywały się coraz uciążliwsze dla zespołu, zmuszały do wciąż nowego ustawiania się wobec dyrekcyj i „wpasowania” przynajmniej teoretycznie, w jej plany. Teatr stracił profil, a co gorsza rangę. Władze odnajdywały się w nowej sytuacji skomplikowała artystyczne wysiłki niejednego z artystów. Na ogólny nastrój w teatrze nie wpłynęła dobrze, także sytuacja finansowa, konieczne oszczędności. Zrozumiałem, że niełatwo pogodzić się z faktem, iż przywiązanie pasu musiało polegać nie tylko na tanich inscenizacjach, ale także na skrupulatnym obliczeniu każdego grosza przeznaczanego na fundusz plac. W konsekwencji solisci mieli niewiele okazji do prezentowania się na scenie bo chodzilo o to żeby zoszczędzić na tzw. ponadnormówkach (około 1.800 zł otrzymuje artysta za każdy spektakl ponad ilość ustaloną w umowie). Artysty więc przynajmniej z psychologicznego punktu widzenia mieli prawo czuć się nie wykorzystani i pokrzywdzeni.

Powtorze raz jeszcze: sztuka nie jest demokratyczna, ale tym bardziej potrzeba jej ludzi umietych udźwignąć całą odpowiedzialność za treść i sposób przekazu, a zatem i za wszystkich współtworzących koncepcję i metodę realizacji zamierzeń artystycznych. Jeden z byłych dyrektorów Teatru Wielkiego powiedział mi kiedyś: żeby tylko ludzie chcieli dać szansę kolejnej dyrekcyj. Żeby byli w stanie zrozumieć sytuację, swoją jednostkową, ale także sytuację całego teatru. Zbyt długo kilkusetosobowy, skomplikowany mechanizm poddawany był próbom.

Z pewnością październikowe decyzje wyzwołyły moc intencji i nadziei na nowe życie teatru, kontynuowane za zgodą wszystkich pracujących tam zespołów. Od stycznia funkcje dyrektora ma objąć Janusz Cegiella. Wydział Kultury — mówi wicedyrektor Danuta Wójt-Smigielska, konsultowała te kandydaturę z przedstawicielami teatru. Trudno mówić o jednogłośnie decyzji Niemniej znaczna część zespołu wiąże wiele nadziei z osobą nowego dyrektora. Teraz więc chodzilo tylko o wspólny front działania.

RENATA SAS

# Galeria rzeźby plenerowej

W czasie mego pobytu w Szegedzie zaskoczyła mnie wielka ilość pomników, przypominających różne zdarzenia historyczne i ludzi tworzących je, a zdobiących teraz place i ulice tego pięknego węgierskiego miasta.

Kiedy zapytałem towarzyszącego mi dziennikarza z tamtejszej, lokalnej prasy, ile pomników zna-

leć można dziś w tym mieście, ów pomnikował mnie:

„W Budapeszcie jest ich ponad 300 U nas zaledwie pół setki. Ale przecież — dodał jak gdyby na usprawiedliwienie — Szeged jest kilkanaście razy mniejszy od stolicy naszego kraju”.

Z kolei kilka razy większa od Szegedu jest nasza Łódź. Jednakże pomników znajdziesz tu tyle, że można policzyć je na palcach. A w dodatku sytuacja jest obecnie taka, że trudno wszaząc kruciate, żeby zmienić ten fakt.

Dobrze, że przynajmniej w ostatnich latach wzrosła ilość rzeźb przestrzennych, zdobiących parki skwery łódzkie — wiąże się to z funkcjonowaniem od pewnego już czasu Galerii Rzeźby Plenerowej w Pasażu ZMP.

Celem jej jest z jednej strony zaprezentowanie łódzianom dzieł tego właśnie rodzaju sztuki plastycznej, a z drugiej — znalezienie dla nich nabywców. I istotnie, okazji tej korzystają raz wraz władze naszego miasta, ażeby wzbogacić i uatrakcyjnić akcentami plastycznymi nie tylko śródmieście, ale również dalsze, nowo powstałe dzielnice, a rzeźby te tak są usytuowane, że wrastają powoli w plener danej dzielnicy. Tak więc do najbardziej popularnych należą m. in. „Bociany” na Retkini, „Malerzystwo” na osiedlu Stefana, piękna kompozycja w Parku Tylianowskim itd. Nabywcami tych rzeźb są również i inne miasta polskie (np. Poznań i Gdańsk).

Obecnie eksponują tu swoje prace rzeźbiarskie Michał Galkiewicz, Zbigniew Władysław, Jadwiga Janas,

Stanisław Radwański, Edward Lagowski, Władysław Trojan, Władysław Frycz, Olgierd Truszyński i inni rzeźbiarze zarówno łódzcy jak i z innych miast Polski.

Kompozycje rzeźbiarskie, ekspozowane w Galerii Rzeźby Plenerowej w Pasażu ZMP, pokrywa tenże śnieg. Ale, jak dowiadujemy się, z nastaniem wiosny Zakłady Artystyczne „Art” przystąpią do gruntownego uporządkowania tego obiektu. Już obecnie popularny łódzki artysta rzeźbiarz J. Nowicki, opracowuje projekt właściwego rozmieszczenia poszczególnych rzeźb i uporządkowania zieleni stanowiącej ich tło.

„Art” wyda również katalog, w którym znajda się noty biograficzne łódzkich artystów-rzeźbiarzy oraz dokumentację i zdjęcia ich najlepszych prac, ce bezspornie przyczyni się do popularyzowania rzeźby i jej twórców w naszym mieście.

Chcielibyśmy przecież ażeby Łódź stawała się coraz piękniejsza, coraz nowocześniejsza i bogatsza w ozdobniki plastyczne, a do tego przyczynić się może właśnie zaktywizowanie działalności Galerii Rzeźby Plenerowej w Pasażu ZMP.

M. JAGOSZEWSKI

**nowości WSPÓŁCZESNEJ**

Polecamy najnowsze pozycje z zakresu literatury społeczno-politycznej, przypominające równocześnie, iż największy wybór w dziedzinie tej w dziedziny oferuje w Łodzi księgarnia „Współczesna” (ul. Kosciuszki 108/118):

- S. Łysko, E. Matulis 8 Styk
- Podstawy ekonomii politycznej
- WSiP:
- „Dekret o odbudowie Warszawy (Dokumenty naszej tradycji)” W. Lub;
- T. Podwysoki — „Wielkie programy badawcze”, Iskry;
- H. Kamiński — „Postępy, to życie” (Biblioteka Rewolucyjnej Nurtu Polskiej Myśli Społecznej), KIW;
- J. Muszyński — „Konfrontacje ideologiczne” MON;
- T. Cielieński, I. Kostrowicka — Z. Landau, J. Tomaszewski — „Dzieje gospodarcze świata do roku 1975” PWE;
- „Handel międzynarodowy” pod red. P. Bożyka PWE;
- J. Legiewicz — „Zarys historii filozofii” WP.

# MAGIEL

„Klienci ówczesnych pralni rekrutowali się spośród osób o stosunkowo wysokim poziomie dochodów, a więc prawnicy, lekarze, fabrykanci. Wynikało to stąd, że ceny usług w pralniach chemicznych były bardzo wysokie. Dla przykładu w 1932 roku wypranie garnituru w terminie jednodniowym kosztowało 6 złotych.”

Dziś na pralni chemicznej stać każdego, dlatego też pewnie pralnie chemiczne nie stać na szybkie załatwienie klientów, a przede wszystkim na — jak to się mówi — kompleksowe potraktowanie brudnej bielizny. Wszystkich niedowiarków — że właśnie tak kiedyś bywało — przekona zapewne swa najnowszą ekspozycją Muzeum Historii Miasta Łodzi „Magiel” — to właśnie tytuł najnowszej imprezy MHML, która po „Fotoplastikonie” przybliży nam esencję kultury materialnej naszego miasta. Będzie to ekspozycja ukazująca wyposażenie jednej z pierwszych pralni chemicznych w naszym mieście, a jej centralnym eksponatem będzie ów tytułowy magiel przeznaczony do wyprania tkanin. Wszelkich informacji dla chętnych w uczestniczeniu w imprezie udziela Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15, tel. 716-08.

Za najlepszy termin owej urody cielesno-duchowej uznano wieczór i noc sylwestrową. Wszelkich informacji dla chętnych w uczestniczeniu w imprezie udziela Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15, tel. 716-08.

do naszego języka z niemieckiego — ma w języku potocznym dziś jednak więcej znaczeń, niż tylko jako określenie urzędzenia służącego wygładzeniu wypranej bielizny. Znaczą także: tło, ścisk oraz usilne wypytwanie, powracanie w rozmowie do tej samej sprawy. Mając to na uwadze, kierownictwo MHML postanowiło zgromadzić tłumy zainteresowanych łódzian i po raz któryś z kolei „zanudzić” ich propozycjami sympatycznej, miłej a pożytecznej rozrywki.

A chociaż, kosztuła najbliższa ciachu (oczywiście ta dobrze wykrochmalona, wymaglowana i wyprasowana), nie zapomniano i o duchu. Tak więc na wieczór złoży się wystawa tkanin Zenony Pionk (podporządkowana hasłu: ciało — tkanina — ślad), dyskoteka, kabaret, koncert gwiazd telewizji, seans fotoplastikonowy oraz wiele innych atrakcji.

Za najlepszy termin owej urody cielesno-duchowej uznano wieczór i noc sylwestrową. Wszelkich informacji dla chętnych w uczestniczeniu w imprezie udziela Muzeum Historii Miasta Łodzi, ul. Ogrodowa 15, tel. 716-08.

# Otwiniowski w Teatrze Nowym

## Szansa... oby już ostatnia



Teatr Nowy: Stefan Otwiniowski „Szansa”. Reż. A. Wanat. Scenografia: Zenobiusz Strzelecki.

W zaciśnionym pensjonacie — jak się później okazało będącym miejscem wypoczynku naukowców — nudzą się wraz z widzami niemilosiernie: Halina Stróżewska, kierowniczka placówki (Kazimiera Nogajówna), jej mąż Ludwik — chirurg (Bogusław Mach), emerytowany major — ojciec Halny (Zygmunt Malawski), docent historii (Zbigniew Józefowicz), Zygmunt — architekt (Piotr Krukowski), Aniela — pokojowa (Barbara Wałkówna). Postacie przerysowane, znane widzom dzięki do nudzenia wyświechtanym typowym wadom i śmiechostkom rodem z podrzędnej farsy. Acz farsa to nie jest lecz sterziny dramat psychologiczny, o czym starają się nas przekonać nie tylko próbujący przeciwstawić się tej jednoznacznej konwencji przybyli później na miejsce akcji Józef Płarski i Jacek Chmielnik, ale przede wszystkim wypadki, których przyczyna jest jawistą jest młodego studenta (Krystof Kaczmarek) i równie młodej studentki (Jolanta Buszko). Wraz z pojawieniem się tych dwojga młodych nuda pozornie przyska. Zaczyna się działać. A co, a to wszystko, co w teatrze odbija się niewiarygodnie popularyzacji, po wszelkiego rodzaju psychologizmach skandy-nawskiej dramaturgii przełomu wieku.

Zywość to może i dziś w sztuce Północy (bo jak mówili mi jeden z przyjaćli — znawca tematu — szwedzki fabularny film porno tym różni się od innych, że w nim na wyspie odcięci od świata matka, syn, córka, i jeszcze na okrasie ktoś czwarty, kotłulu się ze sobą we wnętrzu i na trawie w tak ostrym sosie strindberowskim, że aż jego woń wpływa na wzrost populacji okolicznych wiewiórek) u nas jednak dzieł obywateli boryka się trochę inaczej ze sobą i światem. Żal mi więc najbardziej młodej aktorki Jolanty Buszko, której na nie zdał się talent w zmaganiach z materia szubczną nie mającą nie autentycznego współczesnego. Po prostu nie jej wino.

I mam nadzieję, że kierownictwo Teatru Nowego w dalszej swej „polityce obsadowej” nie będzie w stosunku do młodej, zdolnej aktorki kierować się ocenami własnej roli. Byłoby to nierozsądne. Chociaż mam wątpliwość, czy rozsądek jest tym, do czego można się w tym wypadku spokojnie odwoływać. Bo gdzież on był gdy podejmowano decyzje powierzenia reżyserii kolejnej premiery Andrzeja Wanatowi? Wanat zarządził już: „Sędziów”, „Wodza”, „Rosmersholm” i „My niżej, podpisanych”. Uchwylił się „Szansa” i zrobił to samo. Miejmy nadzieję, że była to jego ostatnia szansa w Teatrze Nowym i dziwić się tylko należy, że dawano mu ją tak długo. Zaczynam już podejrzewać, że służył za „dyżurne tło” dla prawdziwych wydarzeń inscenizatorskich w historii teatru. Jeżeli chodzi o mnie to starczy.

Powie zapewne niejednen że to za napisaniem to niesprawiedliwe, subiektywne, niedemokratyczne. Ale pokażcie mi choć jedno wielkie dzieło, które jest efektem demokratycznego procesu twórczego. To sztuka (nawet ta, tak zespołowa, jak teatr) jest niedemokratyczna. Nie znosi braku indywidualności.

JERZY BABOL

# Realizm i rzeczowa analiza

# Dokument nie interpretowany

(Dokończenie ze str. 1)  
dzi o mięso, wędliny i drób razem.

Teraz sprawy aspektu drugiego. Specjaliści z Instytutu Żywności i Żywności w Warszawie opracowali w sprawie tych propozycji opinię, opartą zresztą o wcześniejsze badania norm żywnościowych uwzględniające minimalne potrzeby fizjologiczne organizmu. Normy te minister zdrowia zawarł w rozporządzeniu nr 16 z 1974 r. i aktualnie są do dnia.

O ile można przyjąć, że w małej ilości propozycje bliskie są minimalnemu zapotrzebowaniu organizmu ludzi dorosłych, o tyle z powodów zupełnie niezrozumiałych całkowicie nie uwzględniono potrzeb dzieci i młodzieży, kobiet ciężarnych i karmiących. Szczególnie drastyczne różnice występują natomiast w wypadku masła. Propozycja rządowa przewiduje odpowiednio 10 i 8 kg tłuszczów zwierzęcych rocznie na osobę, w tym masła jest 5 do 6 kg. I teraz warto wrócić do minimalnych norm określonych przez specjalistów. Zgodnie z nimi dzieci od roku do lat 3 potrzebują 6 kg masła rocznie, od 4 do 6 lat — 10,8 kg. Dzieci od 7 do 12 lat, dziewczęta do lat 20 i chłopcy do lat 15 — już 12 kg masła rocznie. Chłopcy 16—20 lat, kobiety ciężarne i karmiące — 14 kg. Takie wyższe od proponowanych ogólnych norm przydziały tłuszczów są fizjologicznie uzasadnione normy dla dorosłych. Np. ogólne zużycie rocznie tłuszczów w wypadku bardzo ciężko pracujących fizycznie mężczyzn winno sięgać 36 kg rocznie.

Gdyby głos specjalistów w tej sprawie został uwzględniony przed, a nie po opracowaniu projektu, uniknielibyśmy niepotrzebnych zadrżnięć i zbędnych zgłożeń dyskusji. Społeczeństwo bowiem, wyciągając wnioski ze wszystkich doświadczeń zgodnie uważa, że najtrwalsze są u nas właśnie struktury przesiadkowe.

Fazę krytycznej dyskusji nad projektem możemy więc uznać za zakończoną. W tych dniach wypowiedzieli się w ramach Krajowej Komisji Porozumiewawczej Związków Branżowych także organizacje związkowe. Opinię oparta o badania własnego ośrodka oraz normatywy określone przez specjalistów, przekazali także przedstawiciele ZG NZPPWOIS. Wiadomo już dzisiaj, że próba pospiesznego przygotowania systemu kartkowego nie powiodła się, a

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego będzie musiało przystąpić do nowego projektu.

W toku kolejnych prac warto jednak uwzględnić także inne aspekty sprawy. Wiemy bowiem wszyscy, że w jakimś stopniu musimy „zaciągnąć pasy”. Sytuacja z masłem będzie na pewno w ciągu najbliższych miesięcy bardzo trudna. Może więc warto zwrócić uwagę na możliwość zastosowania pewnych zamienników.

Z pewnością ludzie dorosli mogą częściowo ograniczyć spożycie masła na rzecz tłuszczów roślinnych. Musiałoby to jednak być „masło roślinne” wytwarzane według receptur, opartych na oleju palmowym i słonecznikowym. Margaryna z oleju rzepakowego nie jest żadnym zamiennikiem.

Co zaś tyczy mięsa i proponowanej średniej ceny — badamy jednak realistów. Pamiętajmy, że w cenach zmieniło się przez ostatnie lata wiele.

I na koniec jeszcze jedno. Przed-

stawiając projekt rządowy minister Kowalik wyraził przekonanie, że propozycje kartkowe są „pewnym stałym minimum”. Reżim społeczny miałoby sobie zapewnić w ramach wolnego rynku. Naszym zdaniem jest to bardziej pobożne życzenie, niż realna alternatywa. Wróćmy bowiem raz jeszcze do omawianych w wstępie wlotniarskich budżetów. 60 proc. dochodów na żywność, w dotychczasowej tylko strukturze cen. Reszta to koszt mieszkania — także droższe, odzieży i obuwia. Z dotychczasowych budżetów zostawało nieco ponad 500 zł na urządzenie mieszkania, rozrywki kulturalne, itp. inwestycje rodzinne. Chętnilibyśmy wiedzieć — jak w tym zmieścić jeszcze „wolny” rynek?

Tak więc nawet w zaciśnięciu pasa obowiązują realizm i rzeczowa analiza faktów. Jak bowiem twierdzi filozofowie z faktami dyskutować nie sposób.

LESZEK RUDNICKI

## SKIERNIEWICE

## Wyniki działalności WKKP

Z wnioskiem o odwołanie z zajmowanego stanowiska w wyniku działań kontrolnych w stosunku do prezesa WSS „Społem” w Skierniewicach (z siedzibą w Żyrardowie) wystąpiły: NIK i Centralna Komisja Kontroli Partyjnej. Ustalono, że na polecenie prezesa i jego zastępców podległy WSS „Społem” Zakład Remontowo-Budowlany w Rawie Mazowieckiej wykonywał w latach 1977—1980 — tylko częściowo opłacone przez właścicieli dzieła rekreacyjnych usług budowlanych w Radziejowicach i Niezgodzie (woj. skierniewickie). NIK i CKKP wystąpiły też z wnioskiem o konsekwencje służbowe wobec właścicieli tych dzieł.

Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Skierniewicach między innymi podjęła działania wyjaśniające prawdziwość zarzutów wysuwanych pod adresem prezesa WSS „Społem” w Skierniewicach — dotyczących jego nieetycznego działania, niezgodnego ze statutem partii. Stwierdzono również bezzasadność zwolnienia z pracy w trybie natychmiastowym przez kierownictwo Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Skierniewicach — 4 pracowników spół-

dzielni, którym już przywrócono prawa pracownicze. WKKP postanowiła wyciągnąć konsekwencje partyjne w stosunku do członków kierownictwa spółdzielni odpowiedzialnych za zwolnienie pracowników.

(PAP)

## Milion bezdomnych w Iranie

Przedstawiciel rządu irańskiego powiedział w czwartek w rozmowie z dziennikarzami, że wskutek wojny z Izraelem milion spośród 36 mln Irańczyków straciło swe domy i zamieszkuje się w uchodźczokach.

Irański Czerwony Półksiężyc jest w trakcie organizowania dla nich obozów, pozwalających przetrwać zimą, która w Iranie jest zwykle ostra.

Jak dokumentować współczesność, aby żywy zapis zdarzeń i nastrojów oddawał stan faktyczny? Wbrew pozorom pytanie to pozostaje trudne i odpowiedzi na nie jest wiele. Zwolennicy reporterskiego spojrzenia podważają dyskusję nad możliwością różnych nawiązań, wyboru a zwłaszcza komentarza „objaśniającego obraz”. Sadzę, że: „Film, fotografia jako dokumenty naszej historii” — to będzie forum, podczas którego zainteresowani przyjrzą się z bliska reporterskim punktom widzenia tego, co składa się na naszą historię i współczesność. Impreza zaczyna się dziś, o godz. 16 w Domu Srodowisk Twórczych (al. Kosciuszki 33). Właściwie tylko ta data i godzina jest ustalona. O reszcie zdecydować już uczestnicy i obserwatorzy forum. Od nich bowiem zależy jakie materiały będą chcieli zaprezentować, jakie przemyslenia przedstawić. Jak mówi Józef Bobakowski — organizator i reżyser tego wyjątkowego przedsięwzięcia, będzie to zderzenie różnorodnych materiałów, zaproszono bowiem profesjonalistów i amatorów. Jak wiadomo telewizja „ustallia” poglądy o tym jak ma wyglądać reportaż. Zatem powróć do źródeł zapisu historii zdaje się ważny i znaczący dla zachowania obiektywnego obrazu tego wszystkiego, co przetacza się przed naszymi oczyma choćby dziś. Te indywidualne filmowo-fotograficzne przekazy prezentowane będą w kontekście Polskiej Kroniki Filmowej. Będzie to więc rodzaj rozliczenia ze sposobem widzenia i myślenia. Od 12 do 14 bm. niezależnie trwać będzie prezentacja i konfrontacja filmu, fotografii i rzeczywistości. Zamierzenie Stowarzyszenia Domu Srodowisk Twórczych warte jest uwagi. I jak chętniliby organizatorzy, powinno przyczynić się do ożywienia działalności twórczej w mieście. Zresztą w tym względzie Stowarzyszenie ma sporo istotnych zamierzeń. Okazało się, że mariaż DST z Łódzkim Domem Kultury nie udało się i teraz trzeba precyzyjnie ustalić jak działać, aby spełnić obowiązki statutowe i nadzieje członków. Planowana praca w pięciu sekcjach: autorów dzieł literackich i publicystycznych, filmowej i fotograficznej, plastyki, krytyki, teatralnej i muzycznej ma szansę zachęcić profesjonalistów do współtworzenia nowych, a raczej nowatorskich koncepcji pracy Stowarzyszenia.

Przedsięwzięcie filmowo-fotograficzne, do udziału w którym za-

praszamy, jest z pewnością ro-

chodzie o szukanie nowych sposobów przekazu i wyrażenia w sztuce.

## „Jak - 42” nowy radziecki samolot pasażerski

Nowy odrzutowy samolot pasażerski, dostosowany do obsługi linii lokalnych i średniego zasięgu „Jak-42” odbył próbny lot na trasie Moskwa — Krasnodar. Jest to jedna z wielu tras powietrznych „Aeroflotu”, jakie nowy linowiec będzie obsługiwał w następnej 5-letce (1981—1985). „Jak-42” zdobył sobie powszechnie

uznanie specjalistów. Piloci wskazują na łatwość prowadzenia, przemysłowa konstrukcja kabiny, niezawodność urządzeń nawigacyjnych i radio-wych, dzięki czemu samolot może lecieć z szybkością 830 km na godzinę, nawet w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych. Na jego pokładzie mieści się 120 pasażerów.

## Finansowa pomoc dla „Massey'a-Ferguson'a”

Rząd Kanady i jeden z głównych banków tego kraju postanowiły przyjąć z pomocą finansową producentowi maszyn rolniczych, w tym ciągników „Massey-Ferguson” i uchronić go w ten sposób od bankructwa. Od realizacji tej pomocy zależy m. in. los 15 tys. robotników zatrudnionych w filli tego koncernu i zakładach Perkinsa (produkcujących silniki) w Wielkiej Brytanii.

„Massey-Ferguson” jest obecnie zadłużona na sumę około 3 mld dolarów amerykańskich. (PAP)

## Francuska próba nuklearna

Z Nowej Zelandii nadeszła wiadomość, iż tamtejsi specjaliści odnotowali dwie podziemne próby nuklearne, które zostały przeprowadzone przez Francuzów pod koniec ubiegłego tygodnia. Miejscem eksplozji był atol Mururoa na południowym Pacyfiku.

## Zboże i cytrusy — w portach Trójmiasta

W portach Trójmiasta trwają prace przeładunkowe na ok. 50 statkach różnych bander. W Gdyni i Gdańsku w imporcie morskim dominują ładunki zboża. Z 10 statków w obli portach wyładunkuje się łącznie blisko 200 tys. ton — przeważnie z USA i Kanady. Do Gdyni nadszedł kolejny ładunek cytrusów. Trafiają one wkrótce na rynek. Brytyjski

„Uniwersal” przywiózł np. 3.515 ton pomarańczy. W porcie gdańskim przy Nabrzeżu Waryńskiego trwa rekordowa — z uwagi na ciężar poszczególne elementów — przeładunek 2 generatorów i 3 transformatorów o wadze 160—170 ton każdy. Są to urządzenia dla elektrowni budowanej przez polskich specjalistów w Turcji.

### UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

zapewnia pokrycie strat spowodowanych przez pożar, kradzież z włamaniem, rabunek i salanie pomieszczeń. Obejmuje ono całkowite urządzenie mieszkań i przedmioty osobistego użytku, urządzenie gabinetów lekarskich i dentystrycznych, urządzenia warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych znajdujących się w mieszkaniach, motocykle i motorowery.

Ubezpieczeniem objęte są ruchomości domowe nie tylko w mieszkaniu, ale i zwyczajowo przechowywane w piwnicy, na strychu oraz w pralni domowej. W celu zapewnienia sobie maksymalnego pokrycia ew. strat należy opłacić składkę roczną w wysokości 4 zł od 1.000 zł sumy ubezpieczenia.

Ubezpieczeniem objęte są również skutki odpowiedzialności cywilnej, jeżeli posiadacz mieszkania wyrządzi szkodę osobie trzeciej z tytułu:

- posiadania i używania mieszkania,
- wykonywania czynności w życiu codziennym jako osoby prywatnej,
- posiadania psa,
- posiadania i używania roweru lub wózka inwalidzkiego (bez napędu mechanicznego),
- opieki nad dziećmi, za których czyny właściciel mieszkania odpowiada za mocy prawa,
- uprawiania sportów z wyjątkiem sportów motorowych i polowania,
- zatrudniania pomocy domowej na podstawie umowy o pracę.

Na zgłoszone życzenie Inspektorat PZU wydeleguje pośrednika ubezpieczeniowego w umówionym terminie, który udzieli wyczerpujących informacji pomoże w zawarciu ubezpieczenia (tel. 293-46).

USŁUGI POŚRĘDNIKA UBEZPIECZENIOWEGO SĄ BEZPŁATNE.

3260-k

### Kawna Sprzedań

SPRZEDAM plac w centrum Łodzi, około 1800 m<sup>2</sup> z dwoma budynkami gospodarczymi, nadającymi się do prowadzenia 1 lub 2 zakładów rzemieślniczych, zwłaszcza samochodowych, tel. 449-41, Ło 18, dowoche, tel. 35240

ATRAKCYJNA suknie ślubna, kredens — sprzedam, godz. 17—21. Łanowa 20/30, bl. 40. 37166 g

BLAM łapki karakulowe: czarne i bezowe — sprzedam, Łódź, Łanowa 26, m. 26, Teofilów (po 16, niedziela cały dzień). 38792 g

FUTRO karakulowe, brązowe łapki i blam — sprzedam, tel. 52-44-84. 38789 g

AKUMULATOR, przednie 6 V — sprzedam, tel. 224-12, po 17. 38790 g

SPONIE ze struktury zagranicznego — sprzedam hurtowo, tel. 469-89. Łódź, Zakład, Tuszyń, Mickiewicza 34. 37633 g

FUTRO nowe karakulowe, czarne — sprzedam, Tel. 249-70. 38789 g

MEBLE w szerokim asortymencie poleca prywatny sklep Zachodnia 66 (9-18) soboty 9-11. 38353 g

KIT pszczeni oczyszczający, 51-57-47. 38551 g

BLAM karakulowy, czarny — sprzedam, Tel. 871-90, po godz. 17. 37921 g

KSIAZKI, wydane no rok 1945, z różnych dziedzin wiedzy — kupuję i sprzedaje Antykwariat Współczesny w Łodzi, Stary Rynek 1. 3288 k

FUTRO piżmowce, obraczkę złote — sprzedam, Tel. 51-84-32, po 16. 37500 g

TAPCZAN-półkę i palme kenta sprzedam, 51-02-90, po 16. 39194 g

SPRZEDAM tania ładne złote spinki do koszuli, obraczkę, pierścionek, Tel. 51-57-52. 38348 g

LADNY, lekki blam — łapki, sprzedam, Kasprzaka 28 m. 32. 38366 g

STERNÓWKI z cykankiem kupię, Tel. 51-85-79. 37992 g

MIÓD i kit pszczeni sprzedaje, Pszowskiego 18 (Siłkawa). 39412 g

BLAM łapki karakulowe sprzedam, tel. 825-68. 38548 g

WIERTARKĘ dentystyczną z wyposażeniem sprzedam, tel. 334-15. 38520 g

SPRZEDAM używany silnik i felgi „Syreny 105”, lodówka, telewizor „Junost”, walizkowa maszyna do szycia. Przyjme chałupnictwo, Tel. Bratoszewice 24. 38154 g

SPRZEDAM nowa „Praktyka” plus dwa obiektywy, Łęgiewnicka 149a. 38258 g

SPRZEDAM kseję przysłow, marynarkę płócianą, obrotomierz, tel. 476-36. 38332 g

OVERLOCK trzynitkowy kupię, Łucznik Kl. 451 — sprzedam, tel. 52-87-80, po godz. 16. 38352 g

LUTRO owal 180 x 90 — sprzedam, 51-58-49. 38358 g

TELEWIZOR kolorowy „Junost 401” — sprzedam, Tel. 205-82. 38436 g

### Lokale

RADMOR, magnetonet Gracia — gwarancje, wózek spacerowy „Biemme”, złoty łańcuszek 8 g — sprzedam, Kupię „Julie” — stereo. Tel. grzeszczocłowy 51-80-31. 38454 g

COCKER spaniele — szczeniaki czarne i złote — sprzedam, Łódź, Widzew, Wschód, ul. Smetany 4-88, blok 3. 38179 g

BLAM łapki karakulowe kanadyjskie — sprzedam, Przędzalniana 56 m. 23. 38980 g

FOTEL bujany, 2 nowe welniane dywany oraz komplet kluczy samochodowych (zagraniczny) — sprzedam, Tel. 957-00 wieczorem. 38947 g

KUPIĘ silnik M-21 do remontu lub po remoncie na gwarancji, Oferty z ceną „38997” Prasa, Piotrkowska 96.

„SKODĘ 110 L” (1974) — sprzedam, Łódź, 11 Listopada, bl. 40 m. 35, osiedle Radoższca. 38774 g

„MOSKWIĆA 412” po remoncie sprzedam, Czarnieckiego 6 m. 29, po godz. 16. 38786 g

„FIATA 126 p” (1978) do lakierowania — sprzedam, Łęczyska 57 m. 24. 37848 g

„ZASTAVÉ 1100” nowa — kupię, Oferty „38234” Prasa, Piotrkowska 96.

„MOSKWIĆA 412” (1973) — sprzedam, tel. 285-22. 38526 g

NADWOZIE „Fiata 126 p” (stan idealny) — sprzedam, Łęczyska, tel. 441-444, wewn. 152, do 14 lub 20-98, po 15. 38221 g

„POLONEZA” (1979), mały przebieg — sprzedam, Łódź, Fornalskiej 24, do 18. 28347 g

„SYRENE 104” tania sprzedam, tel. 218-90, po godz. 17. 38294 g

„OCTAVIE super” sprzedam, tel. 204-26. 38298 g

TANIO sprzedam „Syrène 104”, tel. 201-44. 38252 g

„ZUKA” do remontu sprzedam, Przędzalniana 62. 38245 g

SZYBE przednią „Fiata 127” — sprzedam, tel. 52-38-65. 38357 g

ODSTAPIĘ notarialnie wkład „Syrény”, Gliniana 23 (9-17). 38453 g

MASKĘ silnika, przednie błotniki do „Zastawy 1100 p” — kupię, Oferty „38486” Prasa, Piotrkowska 96.

NIKON F 2-A, Nikkor auto 50x1,8, motor MD 3 plus MB 1 — pilnie sprzedam, Tel. 52-99-23. 38490 g

WYNAJME pokój (oddzielne wejście) z wygodami (dzielnica Śródmieście) — najchętniej spokojnej studentce, Tel. 38431 g

MŁODY inżynier poszukuje pokoju, Tel. 897-54. 38441 g

MŁODA, pracująca, z wyższym wykształceniem wynajmie zdecydowanie pokój z wygodami, Oferty „37835” Prasa, Piotrkowska 96

BUSKO-Zdrój — duży pokój, i piętro kwaterekowe, (woda, WC, bez CO) — zamienie na podobne lub większe w Łodzi, Oferty „38344” Prasa, Piotrkowska 96.

ZDECYDOWANIE kupię małe mieszkanie w starym budownictwie, Nowotki 140 bl. C m. 25. 38298 g

M-4 dwupokojowa, i piętro telefonu zamienie na większe — równorzędne, tel. 82-31-53. 38323 g

PRZYJME panienkę na mieszkanie, Konońska 6a. 38336 g

M-2 i M-3 z telefonem, blok — zamienie na 4 pokoję z telefonem — wszystkie wygody — dzielnica Śródmieście Oferty „38419” Prasa, Piotrkowska 96

M-2 własnościowe, spłacone telefon — zamienie na większe (może być kwaterekowe) Oferty „38452” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 os. Stefana i M-3 — Zarzew — zamienie na domki jednorodzinne, Oferty „38481” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania, Tel. 52-96-28 lub oferty „38462” Prasa, Piotrkowska 96.

WIDZEW — pokój, kuchnia, blok kwaterekowe — zamienie na większe. Oferty „38487” Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL sklepowy lub do adaptacji — centrum Łodzi — pilnie poszukuje, Tel. 52-90-23. 38480 g

POMIESZCZENIE o powierzchni 72 m w Brzeźnach (siła, woda) do wynajęcia, Oferty „38035” Prasa, Piotrkowska 96.

WŁASNOŚCIOWE 2 pokoje z kuchnią 48 m kw. sprzedam, Oferty z ceną „38900” Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka 374-82 Malinowcy. 37420 g

MATEMATYKA 51-74-10 mgr Pluskowski. 35713 g

NIEMIECKI 209-11 Linke. 38249 g

GEOMETRIA wykresna. 237-71, Inż. Ciesielski. 38557 g

CHEMIA, matematyka, Tel. 51-57-47 Architekt. 35555 g

MATEMATYKA, fizyka, Fronteczka 871-19 Narutowicza 131/51. 35510 g

MASZYNOPISANIE przyjm. Józefowicz, tel. 56-53-52. 37485 g

ZATRUDNIĘ pracownika do szycia toreb, Tel. 53-19-98, po 18. 38212 g

PRACĘ chałupniczą przyjm. Oferty „38299” Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ opiekunki do starszej osoby na stałe, mieszkanie na miejscu, tel. 744-58 od godz. 18. 35334 g

PANIA do ośmiolatek dziewczynki — 5 godzin dziennie Kasowa 6 m. 28 wieczorem. 38973 g

PANI z Teofilowa potrzebna na spacer z 3-letnim dzieckiem (3 godziny dziennie), Tel. 52-07-10. 38761 g

STANISŁAW Łuczak Przecław 59 zgubił zezwolenie nr 11/76 na wykonywanie rzemiosła. 38360 g

UNIEWAŻNIA się plecak o brzmieniu: Spedytor-ladawca Nr 3448 PTHW w Łodzi. 38331 g

LIDIA Żuk zgubiła legitymację studentki nr 11682/1 wydana przez AM. 38234 g

UNIEWAŻNIA się zgubione dokumenty świadectwo czeladnicze, legitymacje czeladnicze, Wydane na nazwisko Grzegorz Wiśniewski. 38273 g

### Różne

OSRODEK Badawczo-Rozwojowy unieważnia pleczatkę o brzmieniu: „Osrodek Badawczo-Rozwojowy Automatyki i Urządzeń Precyzyjnych „MERA-POLITKA” ulica Piramowicza 11 90-254 Łódź. 0032388 g

„SPOLEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywcza w Łodzi Oddział Widzew unieważnia pleczatkę następującej treści: „Społem” WSS w Łodzi Oddział Widzew, Sklen Nr 1919 ul. A. Czerwonej 68/70 Agent Jolanta Karpińska. 3245 k

ODDAM w dzierżawę magistral elektryczną z pomieszczeniem i pokojem. Płatna z góry, Oferty „38417” Prasa, Piotrkowska 96.

TELEFON rozpoczynający się na „3” — zamienie na „7” Oferty „38430” Prasa, Piotrkowska 96.

TRZY studentki — wiek 22, wzrost 165, spęda wspólnego Sylwestra w towarzystwie trzech inteligentnych chłopców. Oferty „38327” Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJME współnika do pieczarki tel. 56-21-03. 38280 g

SKLEP branży rolno-spożywczej, dobry punkt, wydzielawie, przyjm. współnika lub sprzedam, Oferty „38899” Piotrkowska 06

MOTORÓWKI, Canone, kufry bagażowe, zlewozmywaki typ szwedzki (kolory) poleca zakład produkcyjny, Mazurkiewicz, Rableń 70 kodz 13-14, autobus 252. 38609 g

TAPETOWANIE, malowanie, Biesiekierski, Tel. 293-45. 38744 g

TELEWIZORY naprawiam 830-82, Bednarek. 37380 g

MYCIE okien, 329-50 Wurch 38240 g

ANTYKOROZYJNE zabezpieczenie samochodów. Aparatura Szwedzka Mimozy 35, Gajewski, Dojazd Warszawa — przy wladukcie kolejowym w Wębrzyska. 38519 g

ZAKŁADANIE karniszy, uśczerlanie okien, Tel. 53-96-22 Czerniak. 37896 g

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego zawiadamiają, że dnia 19 grudnia 1980 roku o godz. 10 w sali posiedzeń Rady Wydziału (111) przy al. Kosciuszki 65 odbędzie się publiczna dyskusja nad pracą doktorską mgr MARII WITKOWSKIEJ-GURKOWSKIEJ pt.: „Funkcje czasownikowego przedrostka przy- i przyimka przy w języku polskim”.

PROMOTOR: prof. dr Witold Smiech.

Praca doktorska jest wyłożona do wglądu w Biłlotecę Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Matejki 34/36, czytelnia główna. 3231-k

NOWOCZESNY krój damski, dzielący opanjung szybko wynalazkiem Mech-lisłskich, Nawrot 32. 34560 g

OZDOBNE wyciszanie drzwi, Wysoka jakość Zamystowski, Tel. 83-10-97. 37538 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów, Olczak, 53-53-55, 53-66-21. 37710 g

USZCZELNIANIE, przeróbki okien, montaż zapinek Jung, Tel. 845-06. 37482 g

REGULACJE zapłonów i „Syrénach”, „Trabantach”, „Wartburgach” oraz czyszczenie, regulacje gaźników wszystkich marek wykonywać specjalistycznie warsztat samochodowy, Suwałska 24, Supady. 38420 g

PRANIE dywanów i wykładzin maszyną RFN na miejscu oraz malowanie i tapetowanie — wykonuje Ługowoj, Tel. 56-38-57 Hułcowa 8 b — 11. 38788 g

SZATNIE na Sylwestra — przyjm. Oferty „38542” Prasa, Piotrkowska 96.

RETRO — firany, zasłony, firany kuchenne — zamówienia i gotowa, Pracownia Wyrobów Dekoracyjnych, Wojska Polskiego 9 czynne w wolne soboty do godz. 14, Nowak — Izdebska. 38378 g

„FIAT 126p, 126p” — naprawisz szybko, solidnie, Diagnostyka — regulacje na oczekaniu; silników, zbieżności kątów kół, świątelnik, wyważanie kół, smarowanie, Mechanika — naprawy główne, średnie wszystkich zespołów, Spawanie gazowe, Ptaszyński, „Wisłok Ales 28 (9-10) dojazd Łodowa lub Kolumbny, Wytyni]. 38507 g

ODLEWY z metalu kolorowych — wykonuje Pro-boszewicz, Ozorkowska 79, tel. Łódź, 244-32, Sniś. 38508 g

BIURO Matrymonialne „Plast” 84-309 Leborck, Skrytka pocztowa 23 poleca usługi 455 p 38519 g

FISZAC do Biura EWA otrzymasz szersze oferty matrymonialne, Tel. 86-952 Gdańsk 6, skrytka 237.

# Tak toczy się świat...

## Dziś i Radio i TV

CZWARTEK - 8 GRUDNIA  
PROGRAM I  
6.00 Sygnały dnia, 8.00 Cztery pory roku, 11.40 Tu radio kierowców, 12.05 z kraju i ze świata, 12.25 Muzyka polska, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Komunikat energetyczny, 13.01 Przeboje świata, 13.20 Muzyka Stanleya Turrentinera, 13.40 Kąpiel melomana, 14.00 Studio „Gama”, 14.20 Studio Relaks, 14.25 Studio „Gama”, 15.00 Wiad., 15.05 Korespondencja z zagranicy, 15.10 Studio „Gama”, 15.55 Człowiek i środowisko, 16.00 Muzyka i aktualności, 17.00 „Polemiki” - program publicystyczny-muzyczny, 17.30 Radiokurier, 18.00 Audycja publicystyczna, 18.20 Chwila muzyki, 18.25 Nie tylko dla kierowców, 18.33 Koncert zyczeń, 19.00 Dziennik wieczorny, 19.25 Panorama polskiej piosenki, 19.40 Rodzinne muzykownice, 20.00 Wiad. i inform. dla kierowców, 20.05 Wieczór w Studiu „Gama”, 21.00 Wiad., 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Przeboje z Interstudia, 22.00 z kraju i ze świata, 22.20 Tu radio kierowców, 22.23 Opole na muzycznej antenie, 23.00 Wita Was Polska - Magazyn sił-muz., 0.01 Wiad., 0.02 Kalendarz Kultury i Nauki Polskiej, 0.11 Noc z melodią i piosenką z Łodzi (L).

PROGRAM II  
11.30 Wiadomości, 11.35 Rządowa Poradnia Rodzinna, 11.40 z mikrofonem przez rzeszowską wieś, 12.05 Od miniaturowy do uwertury, 12.25 Jan Sibelius - V Symfonia E-dur op. 82, 12.55 „Jakie jest życie” - śpiewa M. Jezowska, 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem, 13.10 L. Różycki - Scena w weneckim pałacu, walc Capot, duet oraz finał z III aktu opery „Casanova”, 13.30 Wiad., 13.35 Za wesele i o wesele, 13.51 Andrzej Ratusiński gra transkrypcje fortepianowe utworów J. S. Bacha, 14.10 O zdrowiu dla zdrowia, 14.25 Muzyka Schumanna, 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców, 15.00 Klasyki muzyki rozrywkowej - Michel Legrand, 16.10 Muzyka polska XX wieku, 16.40 „Palliter” - fragment pow. F. Timmermansa, 17.00 Twaraż Jazzy, 17.20 „Z pierwszej ręki” - reportaż J. Kusnierka - aud. K. Budniewskiej, 17.40 Reportaż literacki, 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne, 18.25 Plebsyct Studio „Gama”, 18.30 Echo dnia, 18.40 Mistrzowie swojego warsztatu, 19.00 Laureaci Konkursu im. Henryka Wieniawskiego, 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy, 19.55 Kataloż wydawniczy, 20.00 Magazyn Turystyczny, 20.20 Muzyczna Kamera Nova, 21.00 Muzyka kameralna F. Schuberta, 21.30 Wiad. i inform. sportowe, 21.40 S. Palm - wirtuoz nowej muzyki, 22.00 Promenada, 22.30 Wiersze Stanisława Barańczaka, 22.40 Z Mełpomene przez wieki, 23.10 A. Wajda - motet „Lowełwa mała tymbra terrores”, 23.10 Wiad., 23.30 Co słychać w świecie, 23.40 Jazz na do-branoc.

PROGRAM III  
11.30 Saksosofista orkiestra Woody Hermana, 12.00 Ekspres przez świat, 12.05 W tonacji Trójkła, 13.00 Powtórka z rozrywki, 13.50 „Ziele na kraterze” - odd. pow. Bruno Walter, 15.00 Ekspres przez świat, 15.05 „Pleśń pozostała taka sama” - koncertowa piosenka „Led Zeppelin”, 15.30 Muzyczne Spotkania Scott Hamilton i R. Clooney, 16.00 „Dziennik” - gra zesp. Swing Session, 19.30 Ekspres przez świat, 19.35 Opera tygodnia - Ch. Gounod - „Romeo i Julia”, 19.50 „Lot nad kukulkanym łąkami” - odd. pow. 20.00 Mini-max, 20.45 Wieczory z Wolterem, 21.00 Reminiscentie muzyczne - Pokonkursowe refleksje - Nokturn H-dur op. 9, 22.00 Fak-

ty dnia, 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów - Elza Regina, 22.15 Blues wczoraj i dziś, 22.45 Gitarra i smyczki, 23.00 Wiersze Adama Mickiewicza, 23.05 Między dniami a snem.

PROGRAM I  
6.00 TTR, RTSS - matematyka, sem. 1, 6.30 TTR, RTSS - biologia, sem. 1, 8.10 Dla szkół: zoologia, kl. 7 - Słimaki, małże, głowonogi, 9.00 Historia, kl. 6 - Wawel Zygmuntow, 9.55 Język polski, kl. 7 - Juliusz Słowacki, 12.50 Język polski, kl. 4 lic. - Polska poezja współczesna, cz. 2, 13.30 TTR, RTSS - matematyka, sem. 1, 14.00 TTR, RTSS - biologia, sem. 1, 14.30 Telewizja w sprawie miliardów, 15.25 Decyzje milioniarzy, 15.35 Obiektyw, 16.15 Dziennik, 16.30 Czwartek TDC, 17.25 Telewizja Młodych - Studio Ratunek, 17.35 Magazyn motoryzacyjny, 18.00 Telewizja młodych przedstawia „Taki jest świat!” - „Wybory amerykańskie” 18.25 „Patrol” 18.30 Dobranoc, 19.00 „Sonda” - „I człowiek stworzył” 19.30 Dziennik, 20.10 Teatr Sensacji - Raymond Chandler - „Świadek oskarżenia”, 21.25 Pegaz, 22.15 Dziennik, 23.30 Telewizja w sprawie miliardów, 22.45 „Dwie strony medalu” - problemy polskiego sportu.

PROGRAM II  
10.00 Puchar UEFA - Widzew Łódź - Ipswich Town, 11.40 „Sonda” 12.05 Dwie strony medalu, „Woda”, 16.00 Jęz. rosyjski - kurs podst., 16.30 Jęz. francuski, 17.00 „Blekitna krew” - film dok. o zasobach wody na świecie, 17.25 Białe niebo i deszcz - tańce afrykańskie, 17.35 Hydrozagadka po polsku - rozmowa z prof. Aleksandrem Tuszką, 17.35 „Gródło życia” - film przyrodniczy, 18.05 Spragniona planeta - sposoby użytkowania wody pitnej, 18.15 W królestwie Amazonii - film dok., 18.25 Zagadka radiestezji - dyskusja w studio, 18.40 Żywy ocean - o poszukiwaniu źródeł życia w układzie słonecznym, 18.50 Woda lecz - o hydroterapii, 18.10 Wiad., (L), 19.30 Dziennik, 20.10 NURT - porozmawiajmy 20.40 NURT - psychologia, 21.05 24 godziny, 21.15 Wieczory filmowy - Kino Faktu, 22.35 NURT - matematyka (L), 23.05 Jęz. rosyjski - kurs podst.

### Powrót Jamesa Bonda

Na prośbę egzektorów spuścizny literackiej Iana Fleminga, znany brytyjski pisarz John Gardner podjął się kontynuacji przygód jednego z najbardziej popularnych bohaterów flemingowskich Jamesa Bonda.

— Postanowiłem przenieść Bonda w lata 1980 a czasów, w których pozostawiony został dotychczas, tzn. z lat 1960 — stwierdził Gardner.

Jaki jest nowy Bond? Niezmiennie występujący pod kryptonimem „007” Bond A. D. 1980 jest bardziej rycerski dla kobiet, konsumuje mniej „Martini” i pali papierosa o niskiej zawartości nikotyny. Gardner nie ujawnił dalszych szczegółów biografii swego bohatera, natomiast mówiąc o książce, wyjaśnił, że osnuta została wokół odwiecznego problemu walki między dobrem a złem.

Ian Fleming, zmarły w 1964 r., napisał 14 opowiadań z przygodami Bonda. Ostatnia z nich nosząca tytuł „Człowiek ze złotą strzelbą” opublikowana została już pośmiertnie.

Mówiąc o „nowym” Bondzie, Gardner wyraził pragnienie utrzymania bohatera w tradycyjnej konwencji człowieka kochającego swój zawód, rzecznika sprawiedliwości, który z różnych afer wychodzi niezmiennie czysty. Chodziło mi, aby Bond pozostał takim, jakim zapamiętał go czytelnicy — stwierdził Gardner.

Gardner, były komandos brytyjskiej Marynarki Wojennej, jest absolwentem Cambridge i początkowo zajmował się dziennikarstwem. Jego pierwszą książką „Likwidator” i zarazem pierwszą komedią szpiegowską, jak na ironię wykiwała kult Jamesa Bonda Inne książki tego autora to m. in. „Ogród broni” oraz „Zdradca Nostradamus”. Ogółem Gardner ma na swym koncie autorskim 20 książek, sprzedanych w 3-milionowym nakładzie.

### Bomby przeciwko porno

Działające ostatnio w Rzymie feministki, naśladowując terrorystów, również bombami walczą o swoje racje.

Podłożyły one bomby zapalające w kinach, które wyświetlają filmy pornograficzne. Na szczęście bomby nie zostały tak ustawione, że wybuchły w nocy, kiedy nikogo nie było w kinie. Obešlo się więc bez wypadków śmiertelnych. Jednakże poważnie zniszczone zostały dwa kina: „Amasciatori” i „Majestic”.

### Warta przed domem Presleya

Sympatycy słynnego piosenkarza amerykańskiego Elvisa Presleya pełnią nieustannie wartę przy domu swego idola. Chodzi o to, że bardzo liczni turyści przyjeżdżają do Memphis, aby tylko zobaczyć wille zmarłego piosenkarza i przy okazji malują na murach willi różne napisy. Te napisy — jak twierdzą wielbiciele Presleya — są niedopuszczalne. Jako znieważa pamięć zmarłego artysty.

### Automaty sprzed 3000 lat?

Naukowcy uniwersytetu w Kolonii (RFN) stwierdzili, że w Chinach już 3000 lat temu znane były automaty, które po wrzuceniu monety wydawały żądane przedmioty. Tak sprzedawano między innymi materiały piśmienne. Były one umieszczone w rurze bambusowej. Po wrzuceniu monety uruchamiała się specjalna zapadnia, która wysuwała na zewnątrz żądany przedmiot.

### Lekcja czytania gazet

580 uczniów w 19 klasach w okręgu Dueren (RFN) otrzymało nowy przedmiot szkolny — czytanie gazet, które otrzymują bezpłatnie. Uczniowie muszą czytać te gazety w szkole, a na temat wieści z kraju i ze świata dyskutują ze swym nauczycielem. Władzom szkolnym chodzi o to, aby uczniowie na bieżąco wiedzeli, co dzieje się w kraju i na świecie.

### Karalna miłość

14-letnia nad podziw rozwinięta Lolita, tak długo oświadczała się ze swą miłością 57-letniemu Henry Finneyowi z Nottingham (Anglia), że ten w końcu uległ Sąd skazał go na 7 miesięcy więzienia.

Po odbyciu przez niego kary, dziewczyna znów namówiła mężczyznę, aby z nią zamieszkał. Idylla i tym razem nie trwała długo. Dłuższy był jednak wyrok sądowy za uwodzenie nieletnich — pan Finney został skazany na dwa lata więzienia.

Lolita okazała się upartą dziewczyną. Powiedziała, że jak jej ukończony wyjazd z więzienia będzie już miała 16 lat, więc go poślubi. Sędzia nie będzie już mógł interweniować.

### Mysz i komputer

Przez trzy tygodnie komputer rady miejskiej w Ahlen (RFN) nie chciał działać albo podawał fałszywe dane. Sprawa wyjaśniła się, gdy rozebrano komputer. W jego wnętrzu znalazł się mysz. To właśnie ona tak źle obsługiwała skomplikowaną maszynę.

### Sędziowie kontra Nastase

Kierownik grupy sędziów tenisowych, którzy występują na kortach turnieju wimbledońskiego zażądał dozwolonej dyskwalifikacji Ilie Nastasego. Harry Targett oświadczył, że w ostatnich turniejach Nastase posunął się zdecydowanie za daleko i jedynym wyjściem jest trwałe usunięcie go z kortów tenisowych. Targett nawłazał do ostatniego turnieju w Dubaju wygranego przez Wojciecha Fibaka na którym był kierownikiem 32 sędziów Nastase, który przegrał finałowe spotkanie z polskim tenisistą, wywołał raz po raz awantury z sędziami i publicznością, używał niecenzuralnych słów i nieprzychylnych gestów.

Peter Webster, Anglik, który sędziował mecz Fibaka z Nastase

### Największy statek świata

W japońskiej stoczni „Nippon Kokan” trwa budowa największego statku świata. Jest to zbiornikowiec o długości 460 metrów i nośności 560 tys. BRT. Koszt budowy szacuje się na około 33 miliony dolarów. Przemysł okrętowy Japonii po krótkim regresie znów przystępuje do produkcji wielkich zbiornikowców do przewozu ropy naftowej.

### Nerwowo złodziej

Pewien złodziej dokonał napadu na bank w Kalifornii i udało mu się ukraść 6 tys. dolarów. Był jednak tak zdenerwowany, że przy okienku kasowym pozostawił portfel z dokumentami. Nie pozostało mu nic innego, jak samemu zgłosić się na policję, aby choć otrzymać za to łagodniejszy wyrok kary.

### Francuzi piją więcej wody niż wina

Wprawdzie Francuzi są znani z tego, że najwięcej piją wina, jednakże — jak wykazały badania — do wszelkich posiłków pija przede wszystkim wodę, 88 procent rodzin w Francji stawia woda regularnie butelkę wina na stole podczas głównego posiłku, ale tylko 36 procent smaczniejszy tego trunku pije regularnie wino, bowiem co czwarty dolewa do niego wody, 1/4 Francuzów w wieku powyżej 14 lat rezygnuje w ogóle z picia wina, głównie ze względów zdrowotnych.

### Rowerem przez Saharę

Francuz, Robert Bruner, zamierza przejechać Saharę na... rowerze. Odważny podróżnik oświadczył że dla zrealizowania tego niecodziennego celu potrzeba mu zaledwie 20 dni. Zaopatrzone w 45-kilogramowy plecak, w którym znajdować się będą artykuły żywnościowe i zapasy wody, planuje pokonać trasę o długości 800 km wiodącą przez terytorium Mali i Algierii. R. Bruner już dwukrotnie „pokonał” Saharę na motorowerze.



Tom. — MALGORZATA TARGOWSKA

22.  
Bloggs jechał niebezpiecznie szybko zarekwirowanym samochodem Strone kręte szkielety drogi tonęły w strugach deszczu, w zagłębieniach zbierała się woda. Fala deszczu zalewała szybę samochodu. Na bardziej odkrytych wierzchołkach wzgórz wydawało się, że siła wiatru ściska samochód z drogi i rzucił go na rozmożdżone torowiska rozciągające się wokół. Przez dziesiątki mil nachylny nad kierownicą Bloggs wpatrywał się w przetrąty wycieraczka fragment szyby, starając się rozpoznać niewyraźne kształty w świetle reflektorów przenikających ciemną ścianę deszczu. Tuż za Edynburgiem przejechał trzy krótki; poczuł niemiłe uderzenie, kiedy koła rozgniatyły ich małe futrzane ciała. Nie zmniejszył jednak szybkości. Zastanawiał się przez chwilę, dlaczego króliki opuszczały swe kryjówki właśnie noca.

Stałe napięcie spowodowało ból głowy i plecy bolały go strasznie od ciągłego siedzenia. Czuł narastający głód. Otworzył okno w nadziei, że chłodny powiew powietrza rozbuździ go trochę, ale wpadający do środka deszcz zmusił go do natychmiastowego zamknięcia szyby. Zaczął rozmyślać o Die Nadelu Faberze, jakkolwiek się ten człowiek nazywał, uśmiechniętym chłopcu w krótkich spodkach ze zwycięskim trofeum w ręku. Ten wyciszył wygrzał także Faber. Miał czterdzieści osiem godzin przerwagi i tylko on znał drogę, która jechał. Bloggs chętnie podjąłby walkę, gdyby stawka nie była tak bardzo wysoka.

Wobrażał sobie, co by zrobił znalazłszy się twarzą w twarz z tym człowiekiem. „Zastrzeliłbym drania natychmiast, nie czekając aż mnie zabije” — pomyślał. Faber był zawodowcem i z takim typami nie należało się zbliżać patyczkować. Szpiegi byli na ogół amatorzy — sfrustrowani anarchiści, ludzie, którzy marzyli o ciekawym pełnym przygodzie życiu, chcieli mężczyźni, niezapokojone w miłości kobiety albo ofiary szantażu. Jeśli miał do czynienia z zawodowcem, często okazywał się bardzo niebezpieczny, gdyż wiedział, że inni zawodowcy są równie bezlitośni.

Bloggs wiechał do Aberdeen na jakieś dwie godziny przed wschodem słońca. Nigdy w całym swoim życiu, widok latarni na ulicach nie sprawił mu tyle radości. Nie przeszkadzało mu nawet, że światło było przyćmione albo zamaskowane. Nie miał

pojęcia, gdzie mieścił się posterunek policji, nie spotkał też nikogo, kto mógłby mu udzielić informacji. Objechał więc miasto dokola i w pewnym momencie ujrzał znajomy niewyraźny oświetlony znak.

Zaparkował samochód i nie zważając na deszcz pobiegł w stronę budynku. Czekali już tam na niego. Godliman zawiadomił ich o wszystkim telefonicznie. A Godliman był teraz bardzo ważną osobistością. Natychmiast wprowadzono Bloggsa do pokoju Alana Kincaida, mężczyzny po pięćdziesiątce, który był nadinspektorem tutejszego posterunku. Bloggs przywitał się z trzema innymi oficerami o bardzo dziwnych nazwiskach, które natychmiast wypadły mu z pamięci.

— Niezłe musiały pan jechać z Carlisle — zauważył Kincaid.  
— O mały włos nie przypłaciłem tego zyciem — odpowiedział Bloggs i usiadł. — Gdybyście mogli wykombinować jakaś kanapkę...

— Oczywiście. — Kincaid wychylił się przez drzwi i wydał jakieś rozporządzenia. — Przyjdźcie za sekundę — powiedział. Bloggs zauważył, że ściany dawno nie były malowane, na drewnianej podłodze stały brzydkie ciężkie meble — biurko, pare krzesła i szafa z aktami. Pokój miał bardzo surowy wygląd, nie było w nim żadnych obrazów, ozdób ani akcentów osobistych. Na podłodze stała biała taśma brudnych filizanek, a powietrze gęste było od dymu papierosów. Wyglądało to jak miejsce, w którym ktoś pracował całą noc.

Kincaid miał małe wąsy przerzedzone siwe włosy i okulary na nosie. Był to potężny mężczyzna o inteligentnym wyglądzie należał do tych policjantów, którzy według Bloggsa stanowili filar brytyjskiej policji. Mówił z miejscowym akcentem i Bloggs domyślił się, że podobnie jak on sam, przeszedł wszystkie szczeble awansu — sadząc jednak z jego wieku nie przychodziło mu to zbyt łatwo.

— Co pan wie, jeśli chodzi o tę sprawę? — zapytał Bloggs.  
— Niewiele — odpowiedział Kincaid. — Pana przelozony powie, że morderstwa, które ten człowiek popełnił w Londynie, nie stanowią najpoważniejszego powodu naszego pościgu. Wiemy także, dla jakiego działu pracuje. Kiedy połączymy te dwie informacje, tylko głupi by się nie domyślił, że Faber jest bardzo niebezpiecznym szpiegiem.

— Zgadza się — powiedział Bloggs i zapytał: — Co działałicie do tej pory?  
Kincaid oparł stopy o biurko. — Przyjechał tutaj dwa dni temu, prawda?  
— Tak.  
— Właśnie wtedy zaczęliśmy go szukać. Mieliśmy jego zdjęcie, przypuszczam, że wszystkie posterunki policji w kraju wiedzą, jak on wygląda.  
— Tak.  
— Przeszukaliśmy hotele, pensjonaty, stacje kolejowe i dworce autobusowe. Robiliśmy to całkiem dokładnie, chociaż wiedzieliśmy jeszcze, że przyjechał do tego miasta. Jak się pan może domyślić, wszystko bez najmniejszego rezultatu

**DP** „DZIENNIK POPULARNY” — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka-Ruch” Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redakcja kolegium Redaktorów, kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 98 Adres pocztowy: DP” Łódź skrytka nr 69 Telefon: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 645-85 x-cy redaktorów naczelnych 307-26 310-38 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10 337-47 sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32 wolewodzki 228-94, listów i interwencji 303-04 (reklamistów nie zamawiających redakcja nie zwraca), kultury 621-60 Panorama 204-75 Dział społeczny 378-97 Redakcja nocna 869-68, 869-78 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 98 90-103 Łódź tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW Prasa-Książka-Ruch w kraju i zagranicą Cens. prenumeraty rocznej: 112 z Premumate ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW Prasa-Książka-Ruch” — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 60-658 Warszawa konto NBP XV 04-0214 w Warszawie nr 1153-201045-113-11; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 90 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy Nr indeksu - 35094